

Rada Narodowa m. Poznania rozpoczęła starania o reaktywowanie istniejącej przed wojną w naszym mieście wojskowo-histerycznej placówki muzealnej. Ostatnio wystąpiono z odpowiednim pismem do Min. Obrony Narodowej z prośbą o pomoc i poparcie. Chodziło przede wszystkim o przekazanie przez wojsko b. gmachu Muzeum Wojskowego przy zbiegu ulic: Artyleryjskiej i Ratajczaka.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach Prezydium Rady Narodowej otrzymało list od Szefa Głównego Zarządu Politycznego — Wiceministra Obrony Narodowej — gen. brg. Janusza Zarzyckiego, w którym ministerstwo obiecuje udzielić miastu jak najdalej idącej pomocy i poparcia w utworzeniu nowej placówki muzealnej. Baza dla przyszłego Muzeum byłby dział broni Muzeum Narodowego, wzbogacony darami innych muzeów oraz zbiorami prywatnymi. Proponując utworzenie Muzeum Wojska w Poznaniu, jako Oddziału Muzeum Narodowego — Min. Obrony Narodowej obiecuje jednocześnie przekazać miastu budynek przy zbiegu ulic Ratajczaka i Artyleryjskiej oraz pełną pomoc Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, w postaci przekazania pewnej ilości eksponatów, jak i współpracy przy organizacji i urządzaniu nowego muzeum. (Zet)

Polsko-rumuńska umowa handlowa

WARSZAWA (PAP)

18 marca br. podpisana została w Warszawie umowa o wymianie towarów i płatnościach na rok 1957 między Polską a Rumunią.

W myśl umowy, Polska eksportować będzie do Rumunii koks, wyroby walcowane, artykuły tekstylne, chemikalia, wyroby przemysłu maszynowego, silniki, narzędzia chirurgiczne i inne towary. Rumunia dostarczy w zamian produktów naftowych, rud, chemikaliów oraz znacznie większych w porównaniu z rokiem ubiegłym ilości wyrobów masowego spożycia. Obroty towarowe wyniosą ok. 150 mln. rubli wobec 124 mln. rubli w roku 1956.

Trasa mostowa pod Cytadela

— największą inwestycją komunikacyjną stolicy

WARSZAWA (PAP)

Już wkrótce pełną parą ruszą prace przy budowie naj-

Nowy system udzielania zwolnień lekarskich

WARSZAWA (PAP)

W Ministerstwie Zdrowia został opracowany ostatnio projekt nowego systemu udzielania zwolnień lekarskich.

Projekt przewiduje m. in. zwiększenie uprawnień lekarzy ogólnych oraz specjalistów w zakresie udzielania zwolnień o czasowej niezdolności do pracy. W przypadkach, gdy z góry wiadomo, iż choroba potrwa dłużej — lekarz ogólny będzie mógł jedno razowo udzielić zwolnienia na okres do 10 dni, specjalista zaś do 15 dni.

Projekt przewiduje, iż w wypadku dalszego przewlekania się choroby zwolnienia na okres następnych 30 dni będzie mógł udzielić kierownik przychodni lekarskiej, na wsi zaś kierownik ośrodka zdrowia na okres do 15 dni.

Przewiduje się również nadanie prawa udzielania zwolnień na okres do 4 dni lekarzom pogotowia, a także lekarzom pełniącym ostre dyżury, którzy obecnie uprawnień tych nie posiadają.

Polska delegacja rządowa w Rangunie

Serdeczne powitanie w stolicy Burmy

RANGUN (PAP)

W poniedziałek rano prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz przybył tu — na zaproszenie premiera U Nu i rządu Unii Burmańskiej — z wizytą oficjalną, która, jak wiadomo, potrwa trzy dni. Premierowi Cyrankiewiczowi towarzyszy jego małżonka oraz członkowie polskiej delegacji rządowej.

Samolot „Tu-104” ląduje na lotnisku Mingaladon po trzech godzinach lotu z Delhi. Kilka minut przedtem w powie trze wzbijają się dwa myśliwskie samoloty odrzutowe burmańskiego lotnictwa wojskowego, stanowiące honorową eskortę wielkiego statku powietrznego, na którego pokładzie znajduje się premier Cyrankiewicz i towarzyszące mu osoby. Na płycie lotniska przed nowoczesnym dworcem oczekują gościa premier U Nu, wicepremierzy, przewodniczący obu izb parlamentu, ministrowie, głównodowodzący armii burmańskiej, oraz szereg innych wybitnych osobistości Unii Burmańskiej.

Jest gorący, wilgotny tropikalny poranek, temperatura wynosi 32 stopnie C.

„Tu-104” zatrzymuje się przed podejściem do dworca lotniskowego; otwierają się drzwi samolotu i ukazuje się w nim premier Cyrankiewicz z małżonką. Słychać odgłos 19 strzałów salwy honorowej z armat. Do samolotu podchodzi premier U Nu wraz z wicepremierami rządu burmańskiego i ambasador Polski Włóciak. Premier U Nu i jego małżonka serdecznie witają Józefa Cyrankiewicza i Ninę Andrycz-Cyrankiewiczową. Gospodarze wręczają gościom wiązanki pięknych kwiatów.

„W imieniu rządu i narodu Burmy witam serdecznie premiera Polski i towarzyszące mu osoby na naszej ziemi. Wasza wizyta sprawiła nam wielką radość. Jesteśmy przekonani, państwo premierze, że pański pobyt

w Burmie przyczyni się do dalszego umocnienia przyjaźni między naszymi krajami” — mówi premier U Nu.

Premier Cyrankiewicz w serdecznych słowach odpowiada na powitalne przemówienie, orkiestra gra polski hymn państwowy, premier Cyrankiewicz przyjmuje raport dowódcy kompanii honorowej i przechodzi przed zwartym szeregiem kompanii. Po zakończeniu inspekcji kompanii honorowej orkiestra gra hymn burmański.

Goście w towarzystwie gospodarzy przechodzą do samochodów, którymi udają się do rezydencji prezydenta Unii Burmańskiej. Pierwszym odkrytym samochodem jada premier Cyrankiewicz i U Nu. Na trasie przejazdu z lotniska do

rezydencji zgromadziły się liczne grupy mieszkańców Rangunu. Witają oni polskiego premiera kwiatami i okrzykami na cześć przyjaźni między narodami obu krajów.

Premier Cyrankiewicz spotka się z premierem U Nu. Program przewiduje także zwiedzenie miasta, w tym słynnych pagód — Swegadon oraz pagody pokoju Siwata.

Handel wiejski zawiera umowy z zagranicą

WARSZAWA (PAP)

Przedstawiciele zakładu handlu zagranicznego CRS „Samopomoc Chłopska” zawarli na Targach Lipskich szereg korzystnych dla handlu wiejskiego transakcji na sumę ok. 1 miliona rubli.

Za sprzedane artykuły rolne zakupiono dla placówek handlu wiejskiego wiele atrakcyjnych i poszukiwanych artykułów przemysłowych.

Kupiono m. in. galanterię skórzaną, wyroby szczerbarkskie, bieliznę damską i męską, firanki.

Handlowcy CRS uzgodnili z handlowcami NRD możliwości ewentualnego powiększenia zawartych transakcji o dalsze pół miliona rubli.

Proces b. kierownictwa „Startu” — wznowiony

WARSZAWA (PAP)

W poniedziałek przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się ponowny proces b. członków kierownictwa organizacji podziemnej „Start” — kierownika tej organizacji Pajora oraz jego zastępców — Nienajtkowskiego i Czystowskiego.

W poprzednim procesie zarzucano im, że organizacja „Start” współpracowała z gestapo i głównym jej celem była likwidacja działaczy lewicowych, za co wymienieni skazani zostali na długoletnie więzienie. Ponieważ część materiałów obciążających pochodzących z wymuszonych zeznań, obecny proces ma na celu rozpatrzenie wszystkich materiałów.

W piątek posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (API)

Prezydium Sejmu PRL ustaliło, że piąte kolejne posiedzenie w obecnej kadencji odbędzie się w piątek, 22 bm. Początek obrad o godz. 16.

Na porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu wejdą m. in.: sprawozdania odpowiednich komisji o trzech projektach ustaw. Będzie to projekt ustawy o zmianach w organizacji i zakresie działania naczelnych organów administracji państwowej w niektórych gałęziach przemysłu, budownictwa i komunikacji, projekt ustawy o umoczeniu zaległych roszczeniach dodatkowych ze stosunku pracy oraz projekt ustawy o zmianie ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych.

Ponadto Izba rozpatrzy praw dopodobnie szereg dekreto-

Wznowienie sesji przewidywane jest ok. 10 kwietnia br.

W poniedziałek obradowały komisje: Zdrowia i Kultury Fizycznej, Kultury i Sztuki, Spraw Wewnętrznych oraz Komunikacji i Łączności.

Groźny pożar w Pozn. Zakładach Zbożowych

Milion złotych pastwą płomieni

(Inf. wł.)

Wczoraj, w Poznańskich Zakładach Zbożowych na Starołęce, wybuchł groźny pożar. O godzinie 8 rano, aparatem alarmowym z terenu zakładu, zawezwano Straż Pożarną. Wkrótce na pomoc pospieszyla, poza Oddziałem I, także — II i III oraz zakładowe oddziały „Stomila”, H. Cegielski i Techni-

Studia dziennikarskie w toku reorganizacji

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego podjęło decyzję iż w związku z zamierzoną reorganizacją studiów dziennikarskich, wydział dziennikarski Uniwersytetu Warszawskiego nie będzie w br. przyszłym zgłaszał kandydatów na pierwszy rok.

Delegacja rządowa PRL z premierem Cyrankiewiczem na czele wyjechała do krajów Azji. Na zdjęciu obok: Władysław Gomułka żegna Józefa Cyrankiewicza.

Fot. — CAF



Na zdjęciu poniżej: O godz. 3 nad ranem w niedzielę, samolot „Tu 104” wiozący delegację polską wylądował na lotnisku Wnukowo w Moskwie. W restauracji portu lotniczego na przyjęciu spotkali się z Polakami przedstawiciele rządu radzieckiego. Przy stole siedzą od lewej: N. Andrycz-Cyrankiewiczowa, i zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — M. Saburow i premier Cyrankiewicz.

Fot. — CAF



Rady powstały — i co dalej?

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”)

Od chwili ukazania się uchwały Rady o tworzeniu rad robotniczych, minęło już sporo czasu, od

chwili faktycznego powstania załazków nowej władzy w fabrykach i przedsiębiorstwach — jeszcze więcej. Mimo to, rady borykają się nadal z szeregiem poważnych trudności, których istotą sprawa się do dwu zasadniczych: strony prawnej (istnieją jeszcze stare przepisy, rozporządzenia itp., które należałoby zmienić lub wycofać) oraz strony organizacyjnej. Tej ostatniej, a zwłaszcza problemowi współpracy samorządu robotniczego z organizacją partyjną, związkową i dyrekcją zakładu — poświęcono ostatnio w Warszawie wiele konferencji i narad.

+ na taśmie dalekopisu +

W BELGRADZIE

odbył się w poniedziałek uroczysty pogrzeb przewodniczącego Skupstiny Ludowej Jugosławii Mosa Pijade. W uroczystościach po grobowych wzięli udział m. in. prezydent Tito, A. Rakovic, E. Kardelj, S. Vuk manovic, członkowie rządu, parlamentu, organizacji społecznych, wojska i społeczeństwa.

PRZYWÓDCA LABOURYSTÓW

Gaitskell wygłosił w poniedziałek odezwy na uniwersytecie zachodnio-berlińskim, w którym wypowiedział się za utworzeniem strefy neutralnej w Europie.

2 tygodnie — 42 pożary

(Inf. wł.)

Czerwony kur szałaje i corocznie gospodarka narodowa ponosi z tego powodu miliony strat. I tak w ubiegłym roku w woj. poznańskim zanotowano 977 pożarów, pastwą których padło mienie prywatne, państwowe i spółdzielcze oraz lasy i uprawy rolne o ogólnej wartości 12.701.800 zł.

Szczególnie niepokoi fakt gwałtownego wzrostu pożarów w roku bieżącym. W styczniu i lutym wybuchło 60 pożarów, a w pierwszej połowie marca — 42.

W ogromnej większości wypadków przyczyną jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Inne częste powody — to pozostawianie bez opieki dzieci, które mają dostęp do ognia i zapalek, a ponadto używanie nieodpowiednio zainstalowanych urządzeń elektrycznych oraz zaprószenie ognia przez traktory, samochody, parowozy itp.

Komenda Woj. MO i Wojew. Komenda Straży Pożarnych w Poznaniu apelują do wszystkich mieszkańców, aby uzupełnili wszelkie braki wyposażenia w sprzęt przeciwpożarowy i środki gaśnicze zabudowań mieszkalnych oraz gospodarczych. Zapobieganie groźbie pożarów powinno stać się również obowiązkiem wszystkich instytucji i zakładów pracy.

Jedną z nich odbyła się w Urzędzie z inicjatywy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Udział w niej wzięli przedstawiciele różnych fabryk, m. in.: Zakładów Cegielskiego. Narada ta jednak nie spełniła — moim zdaniem — pokładanych w niej nadziei — nie przyniosła żadnych konkretnych wniosków natury organizacyjnej. Otwartą sprawą dla wielu rad jest np. udział w niej dyrektora — tendencja ze strony niektórych resortów, by przedstawiciel dyrekcji zakładu wchodził do rady z urzędu. Niektórzy chcieli, by aby rady spełniały jedynie funkcje doradcze — stąd, oczywiście, żarliwe dyskusje i starcia po głosach.

W najbliższych dniach obradować będzie prezydium CRZZ. Na obradach tych zespół ekonomiczny CRZZ przedstawi szereg postulatów w sprawie organizacji rad robotniczych i ich współpracy z organizacjami związkowymi. Postulaty te znajdują się także na przygotowanym już plenum CRZZ.

Przewiduje się, że sytuacja i perspektywy rad robotniczych będą jednym z tematów kolejnego plenum Komitetu Centralnego PZPR, które zbierze się prawdopodobnie w najbliższych dniach.

K. RZEMIENIECKI

Sensacyjny proces w Warszawie

(Inf. wł.)

Jak podaje „Express Wieczorny” — prokuratura warszawska przekazała sądowi akt oskarżenia przeciwko Kazimierzowi Tarwidowi — profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego, kierownikowi Zakładu Ekologii PAN — zarzucający mu otrucie swej żony. Prof. Tarwid, który został aresztowany — w śledztwie nie przyznał się do winy. Istnieją jednak poszlaki, że nie obciążające oskarżonego, a wśród nich fakt znalezienia w bibliotece profesora książki znanego naukowca poznańskiego — prof. Siemkałowicza o toksykologii. Książka była nierozdziana, czytany był jedynie rozdział, poświęcony działaniu cyjanowodorów. Jak wykazała ekspertyza lekarska — żona Tarwida otruta została cyjankiem potasu.

Przypuszcza się, że tragedia rodziny Tarwidów wynikała z tła miłosnego.

(K. RZEM.)

Nie ma fatalistycznej nieuchronności wojny

— Oświadcza Chruszczow dla amerykańskiego pisma

„Grand Rapids Herald”

1. PYTANIE. Związek Radziecki oświadcza, że USA przy gotowości do prowadzenia wojny jądrowej. Czy w takim razie oświadczenie to oznacza, że Pan jako pierwszy sekretarz Partii Komunistycznej, biorąc pod uwagę Pańską ocenę sprzeczności ideologicznych między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, uważa wojnę za nieuchronną?

ODPOWIEDZ. Pragnę przede wszystkim podkreślić, że oświadczenia o przygotowaniu USA do wojny jądrowej składają się w samych Stanach Zjednoczonych. Oświadczenia takie składają również niektórzy amerykańscy działacze wojskowi i polityczni. Wiadomo także, że rząd USA uparcie uchylił się od zawarcia proponowanego przez Związek Radziecki porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej.

Czy oznacza to, że wojna jest nieuchronna? Nie, nie oznacza. Uważamy, że nie ma fatali-

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje:

Redakcja pisma amerykańskiego „Grand Rapids Herald” zwróciła się do pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań.

Podajemy odpowiedzi N. S. Chruszczowa na pytania redakcji „Grand Rapids Herald”.

stycznej nieuchronności wojny. Niedawne wydarzenia w Egipcie raz jeszcze potwierdziły, że siły występujące na rzecz utrzymania pokoju mogą okiełznać agresorów i zapobiec wojnie.

Utrzymanie i utwardzenie pokoju zależy oczywiście przede wszystkim od polityki wielkich mocarstw. Co się dotyczy Związku Radzieckiego, to opieramy się na historycznie ukształtowanym fakcie, że na świecie istnieje już zarówno kraje kapitalistyczne jak i socjalistyczne. Różnią się one wprawdzie pod względem systemu społecznego i ideologii, ale samo życie dyktuje konieczność pokojowych stosunków między nimi.

Zgodnie z nauką twórcy państwa radzieckiego Lenina opowiadamy się za pokojowym współistnieniem krajów o różnych systemach społecznych. Związek Radziecki dąży przy tym do rozwijania we wzajemnym interesie kontaktów gospodarczych i kulturalnych ze wszystkimi krajami, w tym także z USA, albowiem naszym zdaniem rozwój takich kontaktów przyczyniłby się do nawiązania normalnych stosunków umocnienia zaufania między państwami.

Jeśli mocarstwa zachodnie a przede wszystkim Stany Zjednoczone będą także opierały się w swej polityce na zasadzie pokojowego współistnienia, to można z przekonaniem powiedzieć, że pokój będzie zachowany i utrwalał.

2. PYTANIE. Czy w ciągu ostatnich 11 lat był kiedykolwiek taki okres, kiedy Związek Radziecki czuł, iż niebezpieczeństwo wojny było szczególnie wielkie?

ODPOWIEDZ. Niebezpieczeństwo wybuchu konfliktów wojennych powstaje wskutek tego, że mocarstwa zachodnie na przestrzeni wielu już lat prowadzą politykę wyścigu zbrojeń, politykę „z pozycji siły”. Jak wiadomo, niektórzy wybitni amerykańscy mężowie stanu sami oświadczali, że polityka taka w przeszłości już nie raz stawiała świat „nad przepaścią wojny”.

Wiadomo jednak, że gdy nastąpiło wyrzucenie się polityki „z pozycji siły” i wykorzystano metodę rokowań, udało się zlikwidować niebezpieczne ogniska wojny np. w Korei i Indochinach. Kiedy latem 1955 r. w Genewie odbyła się konferencja szefów rządów czterech wielkich mocarstw nastąpiło na świecie w pewnym stopniu rozładowanie napięcia międzynarodowego. Niestety okres ten trwał niedługo. Napaść na Egipt i następnie próby niektórych państw zapalenia wywołanej przez nie „próżni” na Wschodzie Arabskim znowu poważnie zaostriżyły sytuację międzynarodową stwarzając duże niebezpieczeństwo dla pokoju w tej strefie.

Nie ulega wątpliwości, że również tutaj rozwiązanie nie-

uregulowanych spraw może być osiągnięte jedynie drogą rokowań wszystkich zainteresowanych stron.

3. PYTANIE. Jakie aspekty w stosunkach między naszymi dwoma krajami stanowią według Pana największe niebezpieczeństwo dla pokoju?

ODPOWIEDZ. Jest rzeczą oczywistą, że poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju stwarza prowadzona przez USA polityka „z pozycji siły” we wszystkich jej przejawach — w wyrzekaniu się rozbrojenia, wyścigu zbrojeń, tworzeniu bloków militarnych i baz wojskowych na obcych terytoriach, remilitaryzacja Niemiec zachodnich, próbach ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów, dążeniu do przeciwstawiania się rozwojowi międzynarodowych kontaktów handlowych, ekonomicznych i kulturalnych.

Polityka taka nie odpowiada oczywiście zadaniu złagodzenia napięcia międzynarodowego i normalizacji stosunków między państwami.

Opowiadamy się za osłabieniem napięcia międzynarodowego, za polepszeniem stosunków radziecko-amerykańskich uważając, że odpowiada to interesom narodu radzieckiego i na rodzie amerykańskiego. Właśnie w związku z tym zaproponowaliśmy rządowi USA w styczniu 1956 r. zawarcie układu o przyjaźni i współpracy między naszymi krajami. Niestety ten krok Związek Radziecki, jak również szereg innych naszych propozycji dotyczących polepszenia stosunków między ZSRR i USA nie napotkało na razie na przychylny stosunek ze strony rządu amerykańskiego.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli oba nasze kraje wykażą gotowość i dążyć będą do umiarkowania stosunków między ZSRR i USA oraz podejmą niezbędne do tego wysiłki, to zapewnione zostanie polepszenie stosunków radziecko-amerykańskich, co z kolei wywrze pozytywny wpływ na całą sytuację międzynarodową.

Wbrew pesymizmowi

W poniedziałek po południu rozpoczęła się w Londynie konferencja Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Przewiduje się, że obrady potrwać około 5 tygodni, w czasie których rozpatrzone zostaną cztery projekty rozwiązania problemu redukcji zbrojeń.

Są to projekty: Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, połączone propozycje Angli i Francji oraz wspólny projekt Japonii, Norwegii i Kanady.

Projekt amerykański obejmuje 5 głównych punktów zakładających m. in.:

Konieczność zapewnienia skutecznej kontroli i takiej inspekcji, która obejmowałaby w pewnym zakresie broń międzykontynentalną o dalekim zasięgu oraz wyrzutnie pocisków kosmicznych, a także utworzenie wzajemnie kontrolującego się systemu, którego podstawą byłoby „eskadry lotnicze pełniące stałą straż na przestrzeniach powietrznych wszystkich krajów”.

Amerykanie proponują nadto ograniczenie produkcji materiałów rozszczepialnych tylko dla celów pokojowych; stopniowe wyeliminowanie prób z bronią termojądrową, a w zakresie broni klasycznej mówi się w 5 pkt. tego projektu o redukcji armii USA i ZSRR do poziomu 2,5 miliona żołnierzy (każdego z tych państw).

Dużo dalej idące i bardziej jeszcze konkretne przy porównaniu są propozycje ZSRR, które mocno streszczając podajemy.

Są to:

1) Redukcja armii USA i ZSRR wyposażonych w broń konwencjonalną do poziomu 1,5 miliona żołnierzy.

2) Zrealizowanie w ciągu 2 lat zakazu użycia i produkcji broni termojądrowej —

— zniszczenie wszelkich zapasów bomb atomowych.

3) Poważna redukcja sił zbrojnych USA, W. Brytanii, Francji i ZSRR, stacjonujących w krajach paktu atlantyckiego i układu warszawskiego.

4) Likwidacja wszystkich baz wojskowych.

5) Ustanowienie międzynarodowej kontroli nad wykonaniem powyższego oraz utworzenie ograniczonej strefy inspekcji lotniczej po obu stronach „żelaznej kurtyny”.

Jeżeli więc nawet pominiąć projekty: brytyjsko-francuski, który pokrywa się zgrubszą z amerykańskim oraz propozycje Kanady, Japonii i Norwegii, przewidujące rejestrowanie wszystkich prób z bronią termojądrową — to i tak przed obecną sesją stają znaczne problemy do rozwiązania. Stąd może pewne „oficjalne” kółka na zachodzie nie przewidują dla obecnej konferencji większych rezultatów, zakładając, że zakończy się ona chyba podobnie, jak ostatnia (sprzed roku), która po 7-tygodniowych obradach nie przyniosła porozumienia. Wbrew tym pesymistycznym sugestiom można przecież sądzić, że tym razem będzie to chyba jakiś konstruktywny krok naprzód przynajmniej w sensie przygotowania klimatu dla spotkania na szczepie ministrów spraw zagranicznych państw — członków komisji.

Stanie się tak tym pewniej, jeśli delegacja radziecka wystąpi z nowymi dodatkowymi być może propozycjami np. w sprawie wojsk okupacyjnych w Europie, co stanowiłoby nowe ogniwo w nieustannej ofensywie, jaką ZSRR prowadzi na forum ONZ. Szczególnego znaczenia wydają się nabierać słowa wiceministra spraw zagranicznych ZSRR W. Zorina, określanego na Zachodzie, jako „specjalizującego się w sprawach Europy”, który po przybyciu do Londynu na sesję oświadczył:

„Delegacja radziecka uczyni wszystko co w jej mocy, aby sesja Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ dała realne wyniki, czego oczekują narody milujące pokój. Wyrażamy przekonanie, że również inne delegacje w Podkomisji przejawiają ducha współpracy i wniosą swój wkład do sprawy konstruktywnego rozwiązania problemu rozbrojenia.”

J. A.

Czarny poniedziałek w przemyśle brytyjskim

W ślad za stoczniovcami

3 miliony metalowców oczekuje sygnału do strajku

LONDYN (PAP) Bieżący tydzień rozpoczął się dla przemysłu brytyjskiego — jak pisze prasa londyńska — „czarnym poniedziałkiem”. Obecna sytuację porównuje się w Londynie z sytuacją z 1926 roku, kiedy to strajk powszechny sparaliżował przemysł Wielkiej Brytanii.

200 tysięcy stoczniovców angielskich strajkuje nadal, w 70 stoczniach wstrzymane zostały prace przy budowie 300 statków oraz prace remontowe na kilkuset statkach, 3 miliony metalowców oczekuje sygnału do strajku. Wzrosły też obawy, że przerwie pracę 400 tysięcy kolejarzy zjednoczonych w krajowym związku kolejarzy (NUR).

Przywódcy związkowi nie rokują żadnych nadziei na szybkie zakończenie strajku, ponieważ robotnicy zdecydowali się nie podejmować pracy, jeśli ich żądania nie będą w pełni zaspokojone, zaś pracodawcy nie wykazują chęci

Kontrola urodzin w Chinach

(Inf. wł.)

Według danych pekińskiego ministerstwa zdrowia, co minutę rodzi się w Chinach 25 młodych. Fakt ten wywołał zaniepokojenie w rządzie chińskim, który polecił ministrowi zdrowia opracować projekt ustawy o regulacji urodzin w Chińskiej Republice Ludowej.

Projekt ograniczenia ilości urodzin w Chinach nie jest nowy. Już w 1953 roku przeprowadzona została dyskusja publiczna nad koniecznością wprowadzenia ustawowej regulacji urodzin, gdyż akcja propagandowa ze względu na zacofanie wsi chińskiej nie dała rezultatu. Zresztą nie tylko w Chinach sprawa ta jest przedmiotem licznych konferencji i narad, lecz również w Japonii i Indiach. W Chinach oprócz akcji odczytowej, wyjaśniającej potrzebę ograniczenia urodzin, zezwolono na wystawianie w witrzynach sklepów środków zapobiegawczych przy czym ceny ich obniżono. Akcja podjęta przez Chiny ma na celu podniesienie stopy życiowej ludności przez utrzymanie równowagi pomiędzy możliwościami produkcyjnymi, konsumpcyjnymi i przemysłowymi Chin, a liczbą ludności.

Krawki Franz Joseph Habsburg

(Inf. wł.)

Przed Sądem Okręgowym w Wiedniu — Nowe Miasto stanął 52-letni Franciszek Józef Habsburg-Lothringen, odpowiadający za niebezpieczne pogroźki. Habsburgczyk, iatorośl — ongiś panujący dworu — jak głosi sprawozdanie — napadł w łasku i groził zamordowaniem burmistrzowi Grillenbergu, Janowi Brandnerowi. Brandner, starszy mężczyzna, uległ podczas napadu szokowi nerwowemu.

Habsburgczyk, który po powrocie do Austrii, ustanowił na swoim majątku w Steinhof reżim strachu, kazał porozmieszczać teczne tabliczki zakazujące opłotowanie kapeluszka, przesładował lokatorów, nie zdobywając sobie uznania bliźnich. Oskarżony przyznał się do lżenia burmistrza, lecz o pogroźkach nie wie. Po krótkiej rozprawie została ona przekazana innej instancji sądowej.

Minister spraw wewnętrznych Helmer niedawno oświadczył, że odnośna władza bezpieczeństwa otrzymała polecenie wezwania Franciszka Józefa Habsburga-Lothringena do opuszczenia terenu republiki. „Volksstimme” zapytuje, jak długo będzie trwało to „niezłóżne nie opuszczenie”. Szło to znacznie szybciej z delegatami Światowej Rady Pokoju i Światowej Federacji Związków Zawodowych.

XI losowanie obligacji NPRSP

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje Ministerstwo Finansów, kolejne XI losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, rozpoczynające się 1 kwietnia br., odbędzie się w Bydgoszczy.

O Kraju

W MIĘDZYCHODZIE otwarty został pierwszy w Wielkopolsce ośrodek kultury spóźdźleńców pracy. Ośrodek ten posiada m. in. dużą salę widowiskową na 500 miejsc wraz z estradą, klub z czytelnia, czasopism, bibliotekę i salę gier.

WSZCZECINIE panuje epidemia grypy. W niedzielę, 17 bm. przez cały dzień czynna była przychodnia, udzielająca pomocy chorym i w tym dniu zanotowano 300 wizyt oraz dokonano 400 zabiegów w mieszkaniach pacjentów.

W GLIWICACH ZMARŁ w wieku 67 lat, dr inż. Adolf Jost, profesor zwyczajny Politechniki Śląskiej.

W ELEKTROWNI „Stalowa Wola II” oddano 18 bm. do eksploatacji pierwszy turbozespol o mocy 55 mw. Turbozespol ten, dostarczony przez Czechosłowację, pozwoli na poważne zwiększenie mocy elektrowni „Stalowa Wola II”.

WCZESNIEJ niż w latach ubiegłych, powróciły do swych siedzib — na Warmię i Mazury, orły, czarne bociany i kormorany. — Orły zaobserwowano ostatnio m. in. w Puszczy Piskiej, w lasach Nadleśnictwa Tabor oraz w rezerwacie Gaudy, pow. Susz.

Rejon Gazy nadal punktem krytycznym

Zabiegi dyplomatów o utrzymanie stanu rozejmu

KAIR (PAP)

Naczelnym dowódcą sił policyjnych ONZ — gen. Burns i zastępcą sekretarza generalnego ONZ — Bunche opuścili w poniedziałek Kair, udając się samolotem do Gazy. Burns i Bunche dokonają ponownie inspekcji strefy tak, aby w środę, w dniu przybycia do Egiptu Hammarskjolda, móc poinformować go o aktualnej sytuacji w Gazie.

Sekretarz generalny ONZ ma w środę konferować w I-smailii z generałem Wheelrem, kierującym akcją oczyszczania Kanału Sueskiego. W

czwartek dojdzie najprawdopodobniej do spotkania Hammarskjolda z Nasserem i Fawzem.

Według Agencji Reutersa — która powołuje się na autorytatywne źródła dyplomatyczne Kairu, w trakcie czwartkowych rozmów Hammarskjolda z Nasserem, omawiane będą następujące sprawy:

1 Funkcje i sytuacja sił policyjnych ONZ w Egipcie, w szczególności zaś w strefie Gazy oraz wzdłuż granicy egipsko-izraelskiej. Problem ten — jak zaznacza agencja — ma być traktowany z podkreśleniem tymczasowego charakteru pobytu policji ONZ w Egipcie;

2 Ewentualne użycie sił policyjnych ONZ — w oparciu o porozumienie długoterminowe — bądź podobnych dużych grup obserwacyjnych w strefie buforowej, która zostałaby stworzona — gdyby Izrael zgodził się na rozmieszczenie takich sił po obu stronach granicy egipsko-izraelskiej.

Wieczorem, 17 bm. przybyła do Waszyngtonu minister spraw zagranicznych Izraela — pani Golda Meir. Przedstawicielom prasy powiedziała

ona, że przybyła do stolicy Stanów Zjednoczonych, aby przedyskutować z Dullem „niebezpieczną i poważną” sytuację na Bliskim Wschodzie.

Prezydent Filipin zginął w katastrofie lotniczej

LONDYN (PAP)

Według ostatnich wiadomości — napływających z Manili, nie ma już żadnych wątpliwości co do tego, że prezydent Filipin — Mag-saysay zginął w niedzielę w katastrofie lotniczej wraz z 23 innymi pasażerami, w pobliżu wyspy Cebu.

Ambasador Filipin w Waszyngtonie — Remulo potwierdził, iż zwłoki prezydenta znaleziono wśród szczątków rozbitego samolotu. Na całym Filipinach ogłoszono żałobę narodową.

Do czasu wyboru nowego prezydenta, tj. do listopada br., obowiązki głowy państwa sprawować będzie dotychczasowy wiceprezydent Garcia.

ze Świata

10 EKSPEDYCJI naukowych wysłała Akademia Nauk ZSRR w celu zbadań lodowców — polarnych części: Uralu, Altaju, Kaukazu, Tianszanu, Pamiru i Wysp Arktycznych. Celem ekspedycji jest zbadać procesy nagromadzenia i posuwania się lodów na kontynencie.

PONAD 100 TYSIĘCY OSÓB przeszło przed katedrą, w którym spoczęła trumna ze zwłokami Mosa Pijade w Wielkiej Sali Skupszczy. Z całego kraju do Beogradu przybywają Jugosłowianie, aby żegnać ostatni hoid wielkiemu patriocie.

GROZNY POŻAR, który wybuchł w Wenangyaungu, największym ośrodku naftowym Barmy, położonym w odległości 450 km od Rangun, strawił przeszło połowę tego miasta.

Optymista

PARYŻ (PAP)

Przemawiając na bankiecie w Chateauroux premier Francji Guy Mollet oświadczył, że „pozytywa Francji w świecie nie była nigdy tak silna jak obecnie”. Następnie mówił o porozumieniu USA i Kanady stwierdzając, iż „Entente Cordiale” istnieje nadal.

Na bursztynowym szlaku sprzed 1800 lat...

Sekretarz Prezydium, szczupły brunet, witając się ze mną, uprzejmym gestem wskazał krzesło.

— Proszę, niech pan siada.

Ponieważ w sekretariacie czekało na swą kolej wielu interesantów, od razu przystąpiłem do rzeczy:

— Sprowadza mnie do Kalisza sprawa obchodu 1800-lecia waszego miasta.

Już miałem wychodzić, zapotrzebowany w kilka adresów osób najbardziej zorientowanych, kiedy sekretarz wyciągnął gruby zeszyt, w którym na pierwszej stronie znajdowała się taka notatka: „p. Piotr Kulpiński, 3038 Richmond Str. 34 Penna Philadelphia — USA”.

— To kaliszanie od lat mieszkający w Ameryce — wyjaśnił. — Przyjechał do Polski odwiedzić rodzinę. Był u mnie. Jest właścicielem piekarni, zatrudniającą kilkadziesiąt osób, sam też pracuje. W ogóle opowiadał wiele ciekawych rzeczy. Ale najciekawsze, że zainteresował się 1800-leciem Kalisza. Wyraził nawet przypuszczenie, że Polonia amerykańska na pewno włączy się do uświetnienia uroczystości i niewykluczone, że udzieli poparcia finansowego... Ale po szczegółowsze dane niech się pan zwróci do kierownika Muzeum.

*

Kierownik Muzeum Ziemi Kaliskiej — Wacław Klepand, choć opatrzył początek naszej rozmowy z miną: „Bar-dzo wątpliwe, czy wszystkie nasze zamiary zdołamy zrealizować”, w miarę wymiany zdań, zapalał się coraz bardziej.

Czytelnik wybaczy, że zanim zrelacjonuję jej przebieg, w telegraficznym skrócie opowiem, dla czego 1960 rok wybrano na jubileusz 1800-lecia Kalisza. Informacje te powtarzam za asystentem Muzeum mgr. Teresą Łaszczyńską. Ptolomeusz (90—168 n. e.) w swoim zarysie geograficznym wymienia nazwę Calisia; co prawda, umieszcza ją znacznie bardziej na wschód, jednak biorąc pod uwagę, że dane czerpał z relacji kupców i że mniej więcej odległość między Calisją a innymi bardziej naówczas znanymi miejscowościami kraju barbarzyńców (np. Wiednem) jest zgodna z rzeczywistością, należy przypuszczać, iż Ptolomeuszowska Calisia to właśnie dzisiejszy Kalisz. Za słuszością tej tezy przemawiają też wykopaliska archeologiczne, pochodzące sprzed 1800 lat, które świadczą o ścisłych kontaktach miejscowej ludności z Imperium Rzymskim. Kontakt ten miał charakter handlowy, albowiem przez Kalisz właśnie wiodł szlak bursztynowy. Oczywiście hipoteza 1800-lecia Kalisza na wśród historyków swoich zwolenników i przeciwników. Jednak — jeśli chodzi o zorganizowanie jubileuszu — zwyciężyli zwolennicy.

Kierownik Muzeum — punkt po punkcie — zaczął przedstawiać zamierzenia:

— Powołano już Komitet Obchodu, który pracuje w 12 sekcjach. Pracują, to może za dużo, w każdym razie sekcja wydawniczo-propagandowa coś tam robi. Planuje się wydanie 3-tomowej monografii Ziemi Kaliskiej, ale na razie nie widzę możliwości nawet na jeden...

— Jak to?

— No, tak. Nie ma zespołu redagującego, nie wiadomo, kto wyda... Przydałaby się poważniejsza firma wydawnicza, może Poznań by pomógł, konkretnie Uniwersytet. O ile wydanie tej monografii stoi pod znakiem zapytania, o tyle mogą „chwycić” inne wydawnictwa — jakieś broszury, przewodniki, rzeczy mniejsze nie wymagające takiego nakładu pracy i kosztów. Mamy ambicję, żeby to wszystko było wydawane i drukowane w Kaliszu. Cóż, kiedy swego czasu pozabierano z naszej drukarni wszystkie linotypy, których przed wojną było cztery czy pięć...

No, dobrze, a poza wydawnictwami?

— Imprezy. Rok jubileuszowy ma trwać od 23 stycznia (15

rocznica wyzwolenia Kalisza) do końca grudnia. Ale chcemy, prawdopodobnie latem, zorganizować coś w rodzaju Dni Kalisza, które potrwać, dajmy na to, tydzień. W tym czasie będzie szczególnie nasilone imprez, występów artystycznych, teatralnych, muzycznych — wszystko na jak najwyższym poziomie. Zresztą projekty nie są jeszcze ostatecznie spre-cyzowane.

Nie mówię już o tym, że skorzystamy z jubileuszu całkiem realnie: przewidziane jest zabudowanie prawie całej Górnośląskiej, postawienie hali sportowej, krytej pływalni, hotelu... A propos. Poznański Zarząd Urzędów Tyrystycznych obiecał wybudować nad Proszą schronisko turystyczne na 100 łóżek, które posłuży w czasie obchodu gościom zagranicznym, a potem zostanie oddane turystom. Leżymy przecież nie tylko na historycznym szlaku bursztynowym, lecz także obecnie na trasie wędrówek wodniaków i innych turystów. Rzecz jasna, w 1960 roku spodziewamy się wielu złotych z całego kraju, a także wielu gości z zagranicy, zwłaszcza Polonii.

— Skąd na to wszystko zdobędziecie fundusze?

— Część zapewne wpłynie od Państwa, ale to wszystko mało. Chcemy stworzyć organizację pod nazwą Komitet Obchodu 1800-lecia Kalisza czy coś w tym rodzaju, jako stowarzyszenie prawne z zasięgiem działania na całą Polskę. Przygotowujemy statut, który zostanie potem zatwierdzony przez wszystkie sekcje komitetu i członków stowarzyszenia, które na razie nie jest... stowarzyszeniem. Ta organizacja wypuści „cegiełki” przeznaczone właśnie na finansowanie wszystkich przedsięwzięć, a częściowo nawet prac budowlanych.

*

Wspominałem o Polonii amerykańskiej. Zaczęłam rozmowę na ten temat z panem Klepandem. Dowiedziałem się o kilku dość oryginalnych pomysłach. — Oficjalnie jeszcze się nie zwróciliśmy do Polonii zagranicznej, ale przez osoby prywatne nawiązaliśmy już kontakty z Polakami w 20 krajach. Wszyscy oni już wiedzą o naszych zamiarach i o tym, że liczymy na ich pomoc. Zresztą już w 1949 roku Polonia amerykańska ofiarowała wybudowanie w Kaliszu szpitala dziecięcego, tylko wówczas propozycję tę odrzuciono.

No, cóż, czasy się zmieniają. Dziś wiemy, że to była z naszej strony, delikatnie mówiąc, nierozważna, fałszywa ambicja. Wówczas wszędzie weszono afery co najmniej szpiegowskie. Napisałem do Muzeum Polonii amerykańskiej w Chicago, aby nas skontaktowała z amerykańskim... Kaliszem, w którym mieszka bardzo wielu emigrantów z naszych stron. Mamy więc szansę postawić z funduszy Polaków, przebywających na obczyźnie, szpital lub szkołę...

*

Tak, kaliszanie są dumni ze swego najstarszego w Polsce miasta. Trudno im się więc dziwić, że chcą uczynić wszystko, by ten jedyny w swoim rodzaju jubileusz wypadł jak najokazalej. Wydaje mi się, że władze wojewódzkie już teraz powinny pomyśleć o kaliskim obchodzie, który ma być głośny nie tylko w kraju, lecz — jak wynika z zamierzeń — i za granicami Polski.

Marian FLEJSIEROWICZ

Wydajność zbóż z 1 ha w 1955 roku w kwintalach

Kraj	Zyto	Pszenica
Holandia	30,2	—
NRD	22,9	31,8
POLSKA	14,1	14,9
Jugosławia	9,5	12,8

Produkcja nawozów w 1955 r. w kg na ha użytków ornych

Kraj	n a w o z y	azotowe	fosforowe	potasowe
Jugosławia	1,2	—	0,6	—
NRD	47,6	13,0	78,6	—
POLSKA	8,5	9,0	16,1	—

Dyskusje popaździernikowe

EKONOMICZNE RODAKÓW ROZMOWY

Dyskutuje się wszędzie: w biurach, kawiarniach, pociągach, w domach. Przez długi czas szukaliśmy uparcie paradyksów i beznadziejnych metod centralistycznego zarządzania, jak ktoś powiedział, „guzikowa gospodarka”. Miała ona polegać na tym, że mędrzec z PKPG naciskał klawisz przy Placu Trzech Krzyży w Warszawie. Na sygnał wszyscy powtarzali ten sam ruch, jak w znanej dzieciecej zabawie: „Ojciec Wergiliusz uczył dzieci swoje...”. Teraz, wydaje się minął już okres pastwienia się nad błędami. Wiemy dostatecznie wiele ujemnych rzeczy o zgnębionych skutkach centralizmu. Trzeba zacząć szukać pozytywów i rozwiązań co do szczegółów. Dyskusje jednak nie zawsze idą w tym kierunku. I to jest, zdaje się, odstępstwem od idei popaździernikowych, które zakładają mobilizację rozumu i trzeźwości; nie opozycyjną negację — ale pozytywną przekształcenie stosunków w naszym państwie.

Cel? To oczywiście. Podwyższenie stopy życiowej — trwała, mająca znamiona stałego podwyższania się standardu naszego narodu. Ale jak to osiągnąć? Oto problem, który cały naród powinien wziąć na warsztat dyskusji. Jak dotychczas, dyskutują nad tym tylko nieliczni.

Co decyduje o bogactwie

Najprostsze hasło brzmi: Podnieść płac!

Bardzo mi się podoba to hasło; podobaloby się jeszcze bardziej, gdybym wiedział, że za każdą nowowytłakowaną złotówką stoi konkretny, wyprodukowany towar. A jeśli nie stoi? Wtedy oczywiście mamy inflację gotową, a zdobywca podwyżki stracił nie tylko tych parę złotych, które otrzymał, lecz znacznie więcej. Nauki ekonomii pouczają bowiem, że ludzie pracy nigdy na inflacji nie korzystają. Koszta procesu drukowania pieniędzy pokrywa pracujący, a do tego nasz rząd nie chce dopuścić. Dlatego stara się zwiększyć fundusz płac w proporcji do wzrostu produkcji towarów.

Słuszną praktyka władz państwowych opiera się na innej prawdzie: na tym mianowicie, że o bogactwie narodu nie decyduje ani przypadek, ani fatalistyczne przeznaczenie, lecz przede wszystkim praca obywateli. Naród może tyle zużyć — ile wyprodukuje.

Owszem, niektóre kraje przez długie dziesiątki lat, a nawet wieki, brutalnie wyzyskiwały zacofane ludy kolonijne, lecz obecnie ta forma uzupełniania dochodu narodowego zaczyna być gwałtownie kurczyć. Skolonizowane społeczeństwa przeżywają rewolucyjną młodzież, wyzwalając się z politycznej zależności od metropolii; pozostają co prawda inwestycje przemysłowe w dawnych koloniach, a więc zysk z ich działalności; to źródło jednak również kurczy się z roku na rok. Narody kolonialne zrozumiały, że industrializacja jest jedną z podstawowych dróg utrwalenia własnej niezależności. Tak więc, można powtórzyć — o bogactwie narodu decyduje wartość pracy obywateli.

Rzeczony charakterystyczne porównanie, dla nas najbardziej drastyczne: USA — Pol-

ska. W Ameryce wartość produkcji przemysłowej na jednego zatrudnionego wynosi ponad 4500 dolarów. U nas zaś niewiele ponad 500 dolarów. Jeśli zaś taki jest stosunek wartości pracy, to znaczy — że i taki sam stosunek odbija się w stopie życiowej obu narodów. I, niestety — odbija się.

Oczywiście, że na wydajność pracy składa się jej mechanizacja, nowoczesność sprzętu i tak dalej. Jednak nawet tam, gdzie warunki techniczne pracy są zbliżone, robotnik amerykański jest mimo to dwu- a nawet trzykrotnie wydajniejszy od polskiego. To samo zresztą dotyczy także innych zawodów.

Nie wyimaginowany sojusz

Modne było twierdzenie ubiegłego okresu, że przyczyną niedostatku stopy życiowej jest nienadążanie rolnictwa za przemysłem. Owszem, nawet zgodziłbym się z tym określeniem, gdyby nie to — że w gruncie rzeczy brano skutek za przyczynę. Rolnictwo nie nadążało przecież za przemysłem, bo ten ostatni nie nadążał za rosnącymi potrzebami rolnictwa. Dostarczał za mało nawozów, za mało maszyn, za mało budulca. Chłop cudów nie potrafił robić i samych chuchaniem na ziarno pszenicy lub zamawianiem czarownic urodził się tych 30 kwintali z hektara, które się rodzili w Polsce powinno (patrz: tabelki na tej samej kolumnie!).

Obliczono na przykład, że konie w Polsce zjadają tyle żywności, ile trzeba na wyżywienie 5,5 miliona ludności (!). Gdyby przemysł mógł dostarczyć znacznej ilości odpowiednich traktorów, pasze przeznaczoną dla koni zjadłyby krowy, dając mleko, masło, śmietankę, a czasami befsztyki. Poza tym, twierdzą fachowcy, obornik krowy posiada o wiele większą wartość jako nawóz — od koni. Bez nawozu naturalnego nie można podnieść plonów ziarna i okopowych. Sam sztuczny nawóz nie zdziała cudów.

I jeszcze: wiele upraw potrzebuje zabiegów agrotechnicznych. Jeśli są dokonywane ręcznie, wielu rolników rezygnuje z nich, poprzestając na najkonieczniejszych. Gdyby jednak mieli odpowiednie maszyny, nie byłoby mowy o rezygnacji... i tak dalej.

Dlatego, choć rzeczywiście odczuwamy niedobór produktów rolniczych, chłop sam nie zaradzi wszystkiemu. Po wykorzystaniu wszystkich rezerw, a to — po zagospodarowaniu odłogów, zwiększeniu ilości pogłowia bydła na hektar, zaprowadzeniu tu i ówdzie gospodarki sadowniczo-warzywniczej — osiągnięciu w końcu pułapu, którego już bez wydatnej pomocy przemysłu nie przeskoczysz. Czyli bez robotników chłopi nie mogą marzyć o trwałym rozwoju swej gospodarki. Tu wypada zaznaczyć, że sojusz robotniczo-chłopski, który nie jest czymś politycznym, wyimaginowanym, polega od strony ekonomicznej właśnie na tym, że klasa robotnicza we własnym interesie (reprezentując cały naród!) pomaga chłopom w zmuszeniu ziemi do większej wydajności.

Większe zaś ilości produktów rolniczych rzucanych na rynek poprawiają stopę życiową ludności miast i zarobki chłopów. Koło się zamyka, stwarzając trwałą więź, na której obie strony powinny odnosić tylko korzyści.

Wydaje się, że w Październiku powróciliśmy na drogę realizacji tych fundamentalnych zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O koncepcje praktyczne

Z tego wszystkiego wynika, że podstawowym źródłem zwiększenia dochodu narodowego — jest przemysł, i od

jego funkcjonowania zależy, jak wszyscy będziemy żyli. Zarządzanie przemysłem zaś przeżarte było centralizmem, który tworzył administracyjne bodźce, nie tyle zachęcając do zwiększenia produkcji robotników — ile pers-nel kierowniczy i nadzorczy wyższych szczebli. Już maj-strowie byli na ogół z premii wyłączeni. Doszło do takiego tragicznego paradoksu, że robotnikowi nie opłacało się zwiększanie wydajności pracy, gdyż zysk jego był tylko dorazny — aż do nowej „rewizji norm”.

Generalną receptą na



Państwowa Opera im. St. Moniuszki w Poznaniu wznawia niedawno operę „Carmen” Je-rzego Bizeta. Rolę demonicznej Cyganki w tej operze gra Antonina Kawecka (na zdjęciu), święcąc, jak zwykle, triumfy ze względu na swą nienaganną muzykalność, żywiołowy temperament i doskonałą kreację.

Fot. G. Wyszomirska

uzdrowienie tej sytuacji mają być rady robotnicze. Na pewno, jest to droga odrozdzenia zarządzania przemysłem na nowych, ekonomicznych zasadach, lecz przestrzegalbym przed prostolinijną wiarą, iż rady robotnicze są panaceum na wszelkie schorzenia. Warto tu zwrócić uwagę na to, że w Jugosławii, gdzie decentralizację przeprowadzono „odreźnie”, dekretem niemal w ciągu nocy — skutki pospiesznego kroku od-czuwano przez następne cztery lata. Tęgi błąd chcemy w Polsce uniknąć poprzez rozsądne eksperymentowanie i wprowadzanie systemu samorządności robotniczej do wielu gałęzi produkcji bo w próbowaniu praktycznym. Wielu moich przyjaciół i mnie osobliście gniewają relikty biurokratycznego centralizmu, które istnieją w naszej gospodarce, lecz rozsądek podpowiada, że gwałtowne ich usunięcie przyniosłoby opłakane rezultaty. Te wszystkie przeżyte i skom-promitowane formy muszą obumierać powoli i kolejno, bez szkodliwego katastrofizmu. Procesowi obumierania zbitych funkcji towarzyszyć musi narastanie sprawności samorządu robotniczego w państwowych fabrykach i przejmowanie w ich ręce zarządzania. Wtedy przez proces przebudowy gospodarki przebrniemy bez wstrząsów, i z minimalnymi „kosztami własnymi Października”.

Nawoływanie do takiej cierpliwości nie jest wdzięcznym zadaniem, lecz ludzie o trzeźwym rozeznaniu powinni ten pogląd gruntownie wśród społeczeństwa. Uzbrowieni w nowe myśli rozwijamy popaździernikowe idee — przetwarzamy je w koncepcje praktyczne. Tym samym uczestniczyć będziemy w pozytywnym epilogu polskiej rewolucji.

Janusz LIKOWSKI

Odwiedzamy centralne zarządy

Od „Sportów” do „Waweli” • Dla amatorów kichania • Tytoniowa astronomia • Czy będą nowe gatunki?

— Pan pali?

— Absolutnie nie!

Tak zaczęła się rozmowa z... naczelnym dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Tytoniowego, mgr. M. Dębogórskim.

Dalej poszło już gładko. A więc: produkujemy 18 gatunków papierosów, od „Sportów” poczynając, a na luksusowych „Wawelach” skończywszy. Oprócz tego wyrabiamy kilka gatunków cygar, tytonie fajkowe, tytoń do żucia (tak, tak, trafiają się, i to nie rzadko, zwolennicy tego specjału, zwłaszcza wśród górników i hutników) oraz... tabake. Te ostatnie w minimalnym wprawdzie ilościach, ale produkujemy też. Niech sobie amatorzy kichają na zdrowie!

Najwięcej zwolenników mają „Sporty” i „Żeglarze”. Trudno wprawdzie dociec, czy dlatego, że wydają się najlepsze (z palaczami nigdy nie wiadomo), czy dlatego, że najtańsze. W każdym razie zyskały sobie miano papierosów masowych, czy jak kto woli — popularnych.

Produkowane są prawie całkowicie z surowca krajowego. Pozostałe gatunki wyrabiane są... także z surowca krajowego, ale z różnym już udziałem tytoniu importowanego. Tytoń ten sprowadzamy z Turcji Bułgarii, Jugosławii, Grecji, a nie wielkie ilości z Węgier Rumunii, a nawet Chin.

A co można powiedzieć o naszym krajowym tytoniu? U nas uprawa tytoniu w pełnym tego słowa znaczeniu zaczęła się dopiero w latach dwudziestych. W 1938 r. dostarczyliśmy na rynek około 14,5 tysiąca ton krajowego surowca. Obecnie otrzymujemy z plantacji — przeważnie drobnych, chłopskich — około 40 tys. ton, a więc mamy przeszło trzykrotny wzrost dostaw. Uprawiamy przeważnie „wirginie” i tytonie „orientalne”.

A teraz trochę tytoniowej astronomii — bo w tę dziedzinę wkraczają już cyfry, wyrażające namiętności naszych palaczy.

Rocznie puszczają oni dośłownie „z dymem” 40 miliardów sztuk papierosów bezustnikowych, około 1 miliarda ustnikowych, przeszło 25 milionów sztuk cygar, nie licząc „drobnych” kilku tysięcy ton tytoniu fajkowego.

Średnio „na głowę” 1 mieszkańca przypada rocznie 1,5 kg tytoniowej produkcji, co w porównaniu z 0,6 kg z okresu przedwojennego wydaje się „niezłym” postępem. Podobno do wzrostu tej imponującej konsumpcji w lwiej części przyczyniły się... kobiety.

W paleniu pobiliśmy już NRF (0,72 kg) i Francję (0,81 kg), szybkim krokiem „doganiamy” Anglię (1,7 kg) i podobno mamy niezłe zadatki na odebranie rekordu dotychczas bezkonkurencyjnym St. Zjednoczonym (2,6 kg).

Oby do tego „sukcesu” szybko nie doszło!

„Wielka” polityka przemysłu tytoniowego ogranicza się za-ledwie do 3 małych pozycji: pierwsza z nich to papierosy w cenie i gatunku „Giewon-tów”, Ujrzę światło dzienne prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Drugą pozycję stanowią mocne, machorkowe papierosy, jakich domagają się przede wszystkim konsumenci wiejszy. Zamierzenia również dotyczą tego roku. Trzecia pozycja to „skretki śląskie” — rodzaj tytoniu prasowanego do krojenia. Zamówienie przyjęte zostało przez przemysł tytoniowy z okazji zeszłorocznej „Barbur-ki”.

Oprócz planów przemysł tytoniowy ma jeszcze ambicje. Niestety od wielu, wielu lat... te same...

M. WOJ.

WARTA - RZĘKA UBOGA

Czytałem wiele lat temu pewną fantastyczną książkę. Zdało się, że to była jakaś powieść Wellsa o dalekiej przyszłości naszego świata — coś rok 4000. Dziś muszę stwierdzić, że autor tej książki to bardzo przewidujący człowiek i mimo że dalej sięgał fantazją od Vernego jest nie mniej od niego proroczy. A więc choć wiele twórców bogatej wyobraźni pisarzy nie mieści się w naszych pojęciach, jedno trzeba przyjąć bez zastrzeżeń. Pewne „prorocstwo” jego powieści sprawdza się co do. Warty. ??? Tak, rzeki Warty. W tej książce bowiem jest opisana scena, w której wędkarz wyłowiwszy z rzeki rybę budzi tym ogromną sensację, jest obiektem powszechnego podziwu, a sama ryba wędruje do formaliny jako eksponat muzealny.

Dużo... ale nie ryb

Warta jest rzeką, której nie można zaliczyć do wód o pełnych walorach przemysłowo-rybackich. Jest ona obiektem zainteresowania wędkarzy, (którzy w pewnych okresach „okupują” jej brzegi) i... Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Śródlądowego w Poznaniu. Wykonuje ona na wodach Warty plany produkcyjne. Właściwie to należałoby powiedzieć ściślej — nie wykonuje swoich planów, bo nigdy nie może odłowić ile zamierza. Może to komuś wydawać się dziwne. Po prostu, z próżnego i Salomona nie należy! Bo chyba dla nikogo nie jest tajemnicą, że w Warcie ryb bardzo, a bardzo ubogo.

Tymczasem ludzie spółdzielni w liczbie 50 działają na całej długości Warty. Efekty ich pracy są marne, a przez to i zarobki kiepskie — w granicach 400 — 700 zł. Pewien rybak, gdy pytano go jak wobec tego żyje, odpowiedział, że większość z nich po prostu „jakoś sobie radzi”. Staje się to tym łatwiejsze, że kontrola połowów ze strony spółdzielni jest praktycznie niemożliwa. No bo jak tu upilnować kilkaset kilometrów rzeki?

Tak więc z jednej strony nakaz planu żądający połowów za wszelką cenę (sa wypadki połowów wbrew prawu i etyce) z drugiej „dorabianie” przez rybaków i trudności kontroli wcale nie sprzyjają racjonalnej gospodarce na Warcie. Co więcej, przy tym stanie rzeczy nie można na-

wet mówić o korzyściach spółdzielni. Połowy przynosiły jej zawsze straty.

Mezaliens i jego skutki

Jeśli już jesteśmy przy stratach i zyskach, to trzeba co najmniej się o parę lat.

W roku 1954 w Poznaniu były dwie spółdzielnie „żyjące” z ryb: jedna trudniła się połowami pod nazwą „Warta” i druga przetwórstwem ryb. „Warta” już wtedy nie miała ekonomicznych podstaw istnienia, gdyż pracowała na tzw. planowanych stratach. Postanowiono ją przeto jakoś podratować. Z inicjatywy władz zwierzchnich „ożeniono” ją z rentowną Spółdzielnią Przetwórstwa Rybnego. W ten sposób powstało jedno przedsiębiorstwo o dwójakiej działalności — połowowej i przetwórczej. Czy chociaż doszło tą drogą do przewidywanej poprawy sytuacji? Okazuje się, że nie.

Działalność połowowa spółdzielni jak była niekorzystna tak i jest. Ale co gorsza koszt, wątpliwe czy słuszne, działalności połowowej zaniedbano przetwórstwo. Zakład wytwórczy przy ul. Michała stanowił wskutek tego obraz nędzy i rozpacz. Zaniedbany i brudny, pozbawiony koniecznych inwestycji (pochłonął je w kwocie 1,5 mln. zł ośrodek zarybieniowy w Stobnicy) jest udręką pracujących tam 40 ludzi. Brak im bowiem elementarnych urządzeń ułat-

wiających tę ciężką pracę. Brak właściwej odzieży ochronnej i higienicznych pomieszczeń sanitarnych. Zarobki pracowników są bardzo niskie, normy za to wysokie i często nie dostosowane do gatunku przetwarzanych ryb. Nie ma równomiernych i dostatecznych dostaw surowca. Ludzie są więc zniechęceni i zupełnie nie zainteresowani pracą, o czym świadczy m. in. duża płynność kadr. A przecież przed połączeniem obecny zakład jako samodzielny wykazywał zyski! Członkowie otrzymywali nawet niewielkie sumy z podziału czystej nadwyżki. Dziś do tego doszło, że zakład jest z ledwością opłacalny, a w niektórych miesiącach nawet przynosi straty.

Czy bez dotacji...

A jaki jest efekt gospodarowania tego mariażu spółdzielni na przestrzeni ostatnich lat? W roku 1955 było 176 tys., a w roku 1956, 205 tys. zł strat. Dotychczas pokrywano je dotacjami władz centralnych. Ale na rok bieżący nie będzie już ani grosza dobroczynnych dotacji. A tu podobno styczeń i luty przyniosły znowu 40 tys. zł strat.

Co wobec tego dalej? Chyba na zbliżający się sezon połowowy nie ma co liczyć — bo ryb ubywa, a nie przybywa. Ośrodek zarybieniowy też nie przynosi efektów finansowych. Rola dziennikarza nie polega

na sporządzaniu ekspertyz. Nieodczuwalna wydaje się jednak zmiana kierunku działania, — zaniechanie deficytowego połowowego, a skoncentrowanie na dochodowym wytwórczym. O tyle jest to możliwe, że przetwórstwo pracuje głównie na rybach morskich, i tylko w niewielkiej części korzysta z połowów własnych. W tym roku np. rybacy spółdzielni dostarczyli przetwórci zaledwie 700 kg certy. Rzecz jasna, że i ta działalność musi być zreformowana. Ot, choćby niezrozumiałe wydaje się bezczynność zakupionych przez spółdzielnię urządzeń do wytwarzania konserw trwałych, jak puszki i słoje, których obecnie się nie robi.

Koniec

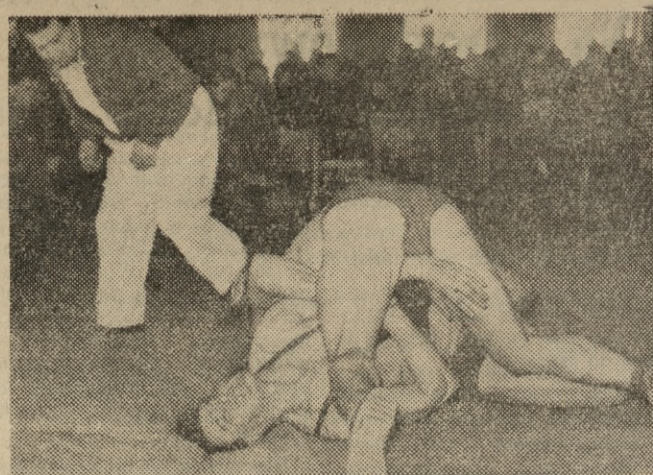
niejasnego początku

Sądzić należy, że czytelnicy dopatrują się logicznego związku pomiędzy historią przytoczoną na wstępie a Wartą i Spółdzielnią Rybacką.

Trzeba sobie otworzyć powieść, że Warcie grozi zupełne wyrzucenie. Powody są dwa: eksploatorska gospodarka i zanieczyszczenie wód przez przemysł. O ten ostatni w artykule tym nie chodzi. Aby Warcie przywrócić zadowalający stan poważnego rezerwuaru „rybiej masy towarowej”, aby mogła ona być w pełni i stale wykorzystana, należy ją otoczyć szczególną opieką i ochroną. Trzeba zaprowadzić racjonalną politykę połowów i zarybienia. Muszą zniknąć z jej wód połowy za wszelką cenę. Ten postulat spełni użytkownik nie zainteresowany tylko dochodami, lecz społeczną wartością rzeki. Wydać się, że wobec tego gospodarowanie Wartą musi spocząć w jednym ręku, a w każdym razie nie w rękach przedsiębiorstwa takim jest spółdzielnia. Nie da się bowiem pogodzić strychulec jej planów ze społecznym interesem bogactwa rzeki, której właścicielami są wszyscy obywateli. Nie da się pogodzić interesu rybaka z Koła czy Konińskiego z jego poczuciem gospodarza i miłośnika rzeki, nad którą mieszka, z której żyje i do której jest przywiązany.

Specjalnie szeroko pisaliśmy o sprawach gospodarczych spółdzielni, gdyż leżą nam na sercu jej dalsze losy. Ktoś bowiem mógłby powiedzieć, że stawiając koncepcję pozbawienia spółdzielni obszarów połowowych, podpisujemy na nią wyrok likwidacji. Z naszego wywodu chyba dość wyraźnie wynika, że tak nie jest.

Zbigniew MIKA



Dwudniowe mistrzostwa zapasnicze Wielkopolski nie ściągnęły na matę spodziewanej ilości zawodników, choć stawili się wszyscy, którzy mieli coś do powiedzenia w walkach o mistrzowskie tytuły.

Pojedynki były zacięte, prowadzone na dobrym poziomie i często oklaskiwane przez widownię. Jeden z takich momentów został uchwycony przez naszego fotoreportera z walki w wadze średniej pomiędzy Mocnym (Warta) i Zarembskim (Legia) — u dołu, który uległ silniejszemu warciarzowi.

Fot. K. Przychodźki

POZNAŃ nadal w czołówce

Decyzją Zarządu Polskiego Związku Zapasniczego przynależność do reprezentacji województwa seniorów, dany nam prawie pełny sprawdzian formy naszych reprezentantów. Dobrze się stało, że startowało w nich mniej, niż zapowiedziano, lecz reprezentujących w większości dobry poziom za wodników.

Należałoby się zastanowić, czy w przyszłości nie ograniczyć możliwości startu w mistrzostwach jedynie dla zawodników od klasy II wzwyż, gdyż start słabszych nie im ani też ich przeciwnikom nie daje.

Wszyscy startujący — poza wagą ciężką — wykazali bardzo dobry poziom i przygotowanie do mistrzostw. Pokazali bardzo bogaty repertuar chwytów i kontr oraz wykazywali ambicję i dużą wolę zwycięstwa. Dotyczyło to szczególnie wagi lżejszych, gdzie za wodnicy nasi reprezentują w wielu wypadkach poziom krajowej czołówki. W wadze muszej wielką niespodzianką była porażka ubiegłorocznego mistrza Polski Kaczmarska (Warta) z jego klubowym kolegą, znajdującym się w doskonałej formie — Miecznikiem. Szkoda, że barw Poznania nie będzie bronił, znajdujący się na nakazie pracy Makarowicz (AZS), gdyż w wadze tej mielibyśmy naprawdę „wielką trójkę” mogącą nawet

pokusić się o zdobycie trzech pierwszych miejsc w mistrzostwach Polski. Przy ustawianiu reprezentacji do wagi koguciej — oprócz bezkonkurencyjnego Schneidra (Unia) i Przybyłaka (Olimpia) nie należałoby pominąć bardzo pechowo walczącego w mistrzostwach Pierarda, tym bardziej że zajmujący III miejsce Ciszewski uległ w finałach groźnej kontuzji. Dużym sukcesem kolejarza Radzińskiego, który jednak musi nauczyć się walczyć ofensywnie, było jego zwycięstwo nad rutyniarzem Spychałą (Legia). Obaj ci zawodnicy powinni być naszymi bardzo silnymi punktami na mistrzostwach Polski. „Nową twarzą”, która wydatnie wzmocniła szeregi naszej reprezentacyjnej ósemki, jest ubiegłoroczny zdobywca III miejsca w mistrzostwach Polski — Mokras (Kolejarz), waga półśrednia, który po ukończeniu służby wojskowej powrócił do Poznania. Szkoda tylko, że ten bardzo ambitny zawodnik nie ma absolutnie warunków do treningu, gdyż mieszkanie w hotelu robotniczym i ciągłe dojazdy do miejsca szkolenia poza Poznaniem rodziną, absolutnie nie sprzyjają rozwojowi jego formy. Bardzo udany był start Zajackowskiego (Poznań), który niespodziewanie pokonał Mocnego (Warta) oraz dysponujące go doskonałymi warunkami fizycznymi i inteligentnie walczącego Dragana (Legia), zapowiadającego się na zawodnika dużej klasy. Najlepszym punktem naszej reprezentacji będzie waga ciężka, gdzie pod nieobecność ubiegłorocznego mistrza Polski, Maki, wykluczonego z mistrzostw za niewłaściwe zachowanie, triumfował znajdujący się w nie nadzwyczajnej formie Leitgeber.

Zespołowo zwyciężyła Warta — 16 pkt. Z zadowoleniem stwierdzamy, że po dłuższym kryzysie przychodzi do siebie drużyna Kolejarza, czego dowodem jest jej zespołowe zwycięstwo nad I-ligową Unią. Dalsze miejsca zajęli: Poznań, Legia i Olimpia.

Tytuły mistrzów województwa na rok 1957 zdobyli: (od muszej do ciężkiej) Miecznik (Warta), Schneider (Unia), Radziński (Kolejarz) Konieczny (Warta), Mokras (Kolejarz), Zajackowski (Poznań), Czujewicz (Warta) i Leitgeber (Poznań).

(Of.)

Wydarzenia i przestępstwa, występujące w reportażu, nie są tworem wyobraźni autora, którego rola polegała tylko na zarejestrowaniu faktów.

I

Sir Frederick Harold Marley skreślił gwałtownie kierownicę — i wjechał na rynek. Kraków nie spał jeszcze o tej porze. Cichy wieczór późnej, ale pięknej jesieni wyciągał ludzi z domów na Planty i Rynek. Marley coraz częściej naciskał dźwignię hamulca: przechodnie posuwający się w tempie zwolnionego filmu, zrywali się nagle sprzed maski „Hudsona”.

Marley był zmęczony. Droga z Pragi do Krakowa nie należała do najwygodniejszych. W umieszczonej nad szybą lusterką widział twarz drzemającej żony...

Jeszcze jeden zakręt, potem wyłączenie biegu. Samochód przystanął cicho przed hotelem „Grand”. Portier wyjrzał szybko zza drzwi, zobaczył „smolnych” gości, i wybiegł na chodnik.

Pan Marley, attaché lotniczy USA w Warszawie — mówił suchym głosem przywołany tłumacz — zatrzyma się w Krakowie dwa dni. Życzy sobie dwupokojowego apartamentu.

Amerikanin potakiwał rytmicznie głową. Odprowadził żonę do pokoi. Gdy schodził na dół — w końcu czerwonego dywanu stali już pomocnicy portiera, gotowi wnieść nawet 100 walizek gościa.

Marley pchnął obrotowe drzwi i stanął po prawej stronie niebieskiego „Hudsona”. W

jego palcach błysnęły klucze do samochodu.

Nagle z ust Amerykanina wydobyło się przetykane przekleństwami. Zaciekawieni tragarze podeszli bliżej. Srebrna klamka samochodu była wylamana... Tuż koło niej szpeciły nieskazitelną powierzchnię auta głębokie ślady po twardym narzędziu.

Marley szarpnął drzwiczki.

— Goddam! — wykrzyknął — Where are the damned thieves?!

Jeszcze raz wezwany tłumacz mówił gorączkowo do kierowcy „Grandu”:

— On powiedział, że ktoś go okradł. Zginęła mu teczka ze służbowymi papierami, kilka walizek, biżuteria, pieniądze — i prezent od Eisenhowera: buty z krokodylowej skóry.

Za pięć minut do hotelu wkroczyła milicja.

II

Widać było, że człowiek siedzący za biurkiem jest bardzo zmęczony. Drżały mu lekko palce, gdy sięgał po szklaną niedopitą kawę.

Spójrz! w okno. Most Uniwersytecki tętni! za szybą upartym hałasem tramwajów i samochodów.

Zaterkotał telefon.

— Słucham. Tu naczelnik wydziału służby kryminalnej Komendy Miejskiej. Co? Co?

W. Tyblewski

NOCE ZBRODNI (1)

Przekazacie telefonogram dyżurnemu. Cześć!

Naczelnik wbił wzrok w szare drzwi pokoju. Ktoś pukał. — Wejść — i po chwili — a, to wy, poruczniku. Musimy pogadać.

Tadeuszek usiadł naprzeciw naczelnika.

— Panie naczelniku — powiedział — w żaden sposób nie możemy wejść na ślad tej cholerniej bandy.

— Skąd wiecie, że to banda?

— Każdy napad jest podobny do drugiego jak kropla wody. Zawsze dotkliwe pobicie i potem ogołocenie ofiary z pieniędzy i cennych przedmiotów. Zegarki, pióra, teczki. To jest na pewno zorganizowana banda.

— Hm...

Od szeregu dni Komenda Miejska MO w Poznaniu przeżywała suche relacje o napadach rabunkowych. Miejscem przestępstw były okolice Dworca Głównego oraz park, rozciągający się przed gmachem DOKP przy ul. Marchlewskiego. Prawie każda noc przynosiła nowe doniesienia o krwawym napadzie. Ofiarami byli najczęściej ludzie wracający z podróży.

Oficerowie KM MO znali już na pamięć szczegóły napadów... po pobiciu wydarto Alojzemu Głanzowi zegarek oraz płaszcz o łącznej wartości około 2.300 zł...

...dwóch napastników biło do utraty przytomności. Poszkodowanego znaleźli milicjanci w krzakach. Napastnicy zabrali mu zegarek, złotą obrączkę, wieczne pióro i 500 zł.

...kobiecie wyrwano z rąk torbę...

...pobito oraz okradziono oficera WP...

Według opisów — bandyci działali pod osłoną nocy. Poszkodowani przedstawiali ich jako trzech młodych, silnych mężczyzn.

— Hm... — naczelnik tarł ręką zmarszczone czoło — musimy ich złapać. Musimy poruczniku.

— Od dnia dzisiejszego jeszcze bardziej wzmocniłmy patrole — po trzech milicjantów.

— Dobrze.

Zapukano do drzwi. Dyżurny podoficer meldował się z wy-

pełnionym blankietem telefonogramu.

— Wiem o co chodzi — powiedział naczelnik. Połóżcie to tu. Jesteście wolni.

— Chciałbym już odejść do roboty naczelniku — powiedział po chwili ciszy porucznik.

— Nie. Zostańcie. Wiem, że nie spalisie już dwie noce. Ale nie będziecie mieli na to czasu jeszcze ze dwie. Przydzielam was do innej sprawy.

— Jak to... Przecież ja tych bandziorów złapać może dzisiejszej nocy...

— Słuchajcie, sprawa którą wam zaraz przedstawie jest o wiele trudniejsza. Jesteście moim najzdolniejszym pracownikiem. Czytajcie.

Naczelnik przysunął do porucznika białą kartę telefonogramu:

Telefogram Nr 3536/56

Komendy Miejskiej MO. N. Miasto

Od K.M.M.O. Poznań

do K.M.M.O. Poznań

o godz. 13.30 kierownik szkoły w Zegrzu telefonicznie zawiadomił o...

ujawnieniu w rowie przy ul. Milczanskij. zwłok N.N. męża...

o godz. 13.30 kierownik szkoły w Zegrzu telefonicznie zawiadomił o...

ujawnieniu w rowie przy ul. Milczanskij. zwłok N.N. męża...

o godz. 13.30 kierownik szkoły w Zegrzu telefonicznie zawiadomił o...

ujawnieniu w rowie przy ul. Milczanskij. zwłok N.N. męża...

o godz. 13.30 kierownik szkoły w Zegrzu telefonicznie zawiadomił o...

ujawnieniu w rowie przy ul. Milczanskij. zwłok N.N. męża...

o godz. 13.30 kierownik szkoły w Zegrzu telefonicznie zawiadomił o...

ujawnieniu w rowie przy ul. Milczanskij. zwłok N.N. męża...

T R E S C:

Komenda Miejska MO. Nowe Miasto melduje, że w dniu 1.XII.1956r.

o godz. 13.30 kierownik szkoły w Zegrzu telefonicznie zawiadomił o...

ujawnieniu w rowie przy ul. Milczanskij. zwłok N.N. męża...

o godz. 13.30 kierownik szkoły w Zegrzu telefonicznie zawiadomił o...

ujawnieniu w rowie przy ul. Milczanskij. zwłok N.N. męża...

o godz. 13.30 kierownik szkoły w Zegrzu telefonicznie zawiadomił o...

ujawnieniu w rowie przy ul. Milczanskij. zwłok N.N. męża...

Obwieszczenia

W związku z utworzeniem nowej formy organizacji sportowych pod nazwą „Stowarzyszenie Związkowych Organizacji Sportowych” Rada Okręgowa ZS Kolejarski w Poznaniu, Dworzec Główny ogłasza z dniem 31 marca 1957 r. swoją likwidację.

Komisja Likwidacyjna

Pracownicy poszukiwani

Oborowego do wysokomlecznych krów, robotnika do koni i pomocnika traktorzysty, samotnych poszukujemy. Gospodarstwo Rolne Kępa, pow. Szamotyły (OZK — 110). Kwatery zapewnione. 7348g

Głównego księgowego z praktyką w rolnictwie przyjmie do pracy zaraz dyrekcja Zespołu PGR Nielubia, st. kol. Nielubia, pow. Głogów. Warunki do omówienia na miejscu, po zgłoszeniu się osobiście. K1425

2 kierowników gospodarstw, 2 księgowych technicznych obeznanych z księgowością rolną oraz kancelistkę przyjmie Zespół PGR Główny, poczta Główny, pow. Słupsk. K1426

Technika zaopatrzenia ze znajomością branż XIV, XV, XIX i XX zatrudni zaraz Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych Poznań - Staroleka, ul. Pstrowskiego 1. Zgłoszenia osobiście przyjmują dział kadr. K1432

Wysokokwalifikowanych pracowników ekonomicznych, możliwie z wyższym wykształceniem, dobrze obeznanych z branżą budowlaną na stanowiska: insp. organizacyjnego, st. ekonomisty w dziale planowania poszukuje zaraz Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Zielonej Górze, ul. Sulechowska nr 19. Warunki do omówienia na miejscu. K1436

20 kobiet do sprzątań ogólnych zatrudni Spółdzielnia Pracy „Czystość” w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36. Zgłoszenia w godz. 7—15. K1455

Głównego księgowego, księgowych technicznych na gospodarstwa i do Zespołu przyjmie natychmiast Zespół PGR Jarzmań, p-ta Jarzmań, st. kol. Głogów, pow. Głogów. Reflektuje się na sily o wysokich kwalifikacjach zawodowych i z długoletnią praktyką w PGR. Zgłoszenia osobiście lub pisemne. K1516

10 murarzy, 6 cieśli i zduna przyjmie zaraz do budownictwa Dyrekcja Zespołu PGR Piotrkowice, pow. Trzebnica, stacja kolejowa Skokowa, woj. wrocławskie. Reflektuje się na fachowców z dłuższą praktyką w budownictwie. Warunki pracy wg stawek budowlanych, kwatery i stołówka na miejscu. K1452

Kierownika obrotu towarowego, kierownika Zakładów Zbiorowego Żywności, 2 kelnerów, pracownika umysłowego na samodzielne stanowisko „organizacji zatrudnienia i plac” zatrudni zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Grodzisku Wlkp. Reflektujemy na sily fachowe, warunki pracy i placu do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja PSS w Grodzisku Wlkp., plac Anny 5. K1454

Kobiety na stanowiska salowych zatrudni zaraz Szpital Miejski im. J. Ślusia w Poznaniu, ul. Szkolna 8/12. Wynagrodzenie wg siatki plac St. Zdr. plus bezpłatne wyżywienie. K1517

2 sprzątaczkę zatrudni Powszechny Dom Towarowy w Poznaniu Zgłoszenia w dziale kadr PDT — Poznań, ul. Al. Lampego 14. K1518

Kucharzy, kelnerów, bufetowe, pomoce kuchenne, robotników zatrudni Poznańskie Zakłady Gastronomiczne Zachód Poznań, ul. Ratajczaka 33, telefon 518-60 i 517-65 na okres XXVI Międzynarodowych Targów Poznańskich. Podania należy składać osobiście w Dziale Zatrudnienia do dnia 10. 4. 57. K1501

Zespół PGR Dobra Szczecińska ogłasza konkurs na stanowisko z-cy gł. księgowego. Wymagane średnie, ogólne lub specjalne wykształcenie, wieloletnia praktyka w księgowości rolniej, znajomość finansów. Oferty kierować listownie ze szczegółowym życiorysem na adres: Zespół PGR Dobra Szczecińska, pocz. Dobra Szczecińska, pow. Szczecin. K1507

Wóźniców kwalifikowanych oraz pracowników stajennych obeznanych z wszelkimi pracami wchodzącymi w zakres tych czynności na prawach ciągłości pracy przyjmie zaraz Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Transped” w Poznaniu, ul. Towarowa 45. K1511

ODBIORNIKI RADIOWE

i wzmacniacze wszelkiego typu
naprawia fachowo
SPÓŁDZIELNIA PRACY
„ELEKTRO - TELETECHNIKA”, Poznań
punkt usługowy ul. Czerw. Armii 23, tel. 38-83
punkt usługowy ul. Czerw. Armii 40, tel. 13-97
punkt usługowy ul. Paderewskiego 8, tel. 562-95
punkt usługowy ul. Chwaliszewo 7-8, tel. 32-94
K1512

MŁYN WALCOWY, KUŁOWY LUB MŁOTKOWY
oraz
SITA WIBRACYJNE I INNE URZĄDZENIA
do przemalowań mineralnych
zakupi natychmiast
przedsiębiorstwo państwowe.
Oferty kierować do Biura Ogłoszeń Kraków, 4
Rynek 46 dla nr K1232. K1508

WYTWÓRNI
ELEMENTÓW
BUDOWLANYCH
Poznań - Antoninek,
Leszka 57
przyjmuje zamówienia
NA WYKONANIE
z cementu zleceń nadaw
cy większych partii
elementów żel., żużli-
i trocinobetonowych.
Biuro czynne od go-
dziny 16-20. 7121g

Praca
Mężczyzna do konia i
prac w ogrodnictwie po-
trzebny na stałe. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 7235g.

Szwajcar samotny potrze-
bny zaraz, Deutsch, Czar-
kowsko, p-ta i pow. Ko-
ściół, stacja kolejowa Ko-
ściół. 7241g

Potrzebna pomoc do dwój-
ki dzieci na dobrych wa-
runkach. Poznań, Mazo-
wiecka 45 m. 1, od godz.
12-19. 7341g

Cieladników szwajskich,
na damskie obuwie przy-
mie zaraz Stanisław Przy-
worski, Poznań, Kraszew-
skiego 28. 7342g

Krawiec do szycia spodni
(dobra praca, stałe zaję-
cie) poza dom i krawie-
ric do damskiej garder-
obowej potrzebni. Poznań,
Lampego 13 m. 5. 7408g

Pomoc domowa z goto-
waniem potrzebna. Referen-
cje konieczne. Poznań,
Lampego 13 m. 5. 7409g

Gospośka starsza na wieś
z samodzielnym prowa-
dzeniem domu zaraz po-
trzebna. Adres wskazać
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 nr 7479g.

Pańia znająca samodzielnie
prowadzenie gospodar-
stwa domowego, na wsi
przyjmie samotna osoba.
Warunki mieszkaniowe
dobre. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3
dla 7468g.

Fryzjerski pomocnik po-
trzebny na stałe, zaraz
lub później. Poznań,
Kłuskiego 18. 7343g

Krawcowa przyjmie pracę
poza dom — garderobę
damską. Oferty Biuro O-
głoszeń, Świerczewskiego
3 dla 7354g.

Pomoc domowa stała lub
dochoząca do lekarza
pilnie potrzebna. Poznań,
Chociszewskiego 4 m. 13.
7360g

Fryzjer potrzebny na sta-
le na 4 godziny dziennie.
Poznań - Solacz, Nad
Wierzbakiem 20. 7371g

Potrzebny zaraz zdolny
cieladnik szwajski na obu-
wie damskie. Eugeniusz
Piotrowski, Świdnica, O-
brębów Stalingradu 46.
woj. koszaliński. 19238p

Poszukuje się agentów
do zbierania zamówień
na artykuły chemiczne
na terenie województwa
szczecińskiego, koszaliń-
skiego i poznańskiego.
Zgłoszenia: Wytwórnia
Chemiczna „Duraców”,
Biuro — Łódź, ul. Jara-
cza 22, tel. 325-73. K1530

Instytucja handlowa
poszukuje od 1 kwiet-
nia br.
POKOJU z TELEF.
na biuro w śródmie-
ściu Poznania. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 7379g

Gospodyni solidna z refe-
rencjami, umiejąca do-
brze gotować, może zgło-
sić się zaraz. Poznań, Ma-
tejki 49/41, m. 14, Dr Os-
kar Bielawski. 7381g

Pomoc domowa potrzebn-
a od godz. 14-18. Adres
wskazać Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 nr
7384g.

Krawcowa kwalifikowa-
na potrzebna. „Nina”,
Poznań, Rutkowskiego 23
m. 9. 7372g

Przyjmuje panienkę zaraz
do 2 dzieci. Warunki bar-
dzo dobre. Poznań, Świer-
czewskiego 11a m. 6. 7384g

Nauka

Języki obce wykłada pro-
fesor Romington. Opłaty
niskie. Poznań, Józefa 5
m. 5. 7616g

Tańców nowoczesnych,
ludowych wyucza: Szczur-
kówna, Poznań, Marcin-
kowskiego 2a — parter. 6290g

Tańców towarzyskich uc-
zę. Poznań, Mickiewicza
27 m. 7. 6882g

Kursy pisania na maszy-
nach organizuje Stowarzy-
szenie Stenografów i Ma-
szynistów PRL, Poznań,
ul. Chelmońskiego 7, tel.
653-11. Zamiejscowi stu-
denci korzystają ze zniż-
ek koleżalców. 7725g

Kupno

Planina kupuje Magazyn
Fortepianów, Poznań,
Czerwonej Armii 39, w po-
dwórze. 5251g

Puch i pierze nowe, uży-
wane kupuje F-ma „Pol-
plume”, Poznań, Rynek
Lazarski 2, od godz. 8-13.
6205g

Włosie, szczecina, inne si-
wce szorstkarskie kupu-
je. Marian Celler,
mistrz szorstkarski, Po-
znań, Zielona 5, przy pla-
cu Bernardyńskim. 6613g

Samochód osobowy „Sko-
da” do remontu kupie.
Poznań, tel. 95-89. 7148g

Samochód „Mercedes” V
170, tylko w dobrym sta-
nie kupię lub zamienię
na samochód DKW —
różnice dopłaci. Adamski,
Chodzież, Rataje 1. 7385g

Igelitowe odpady płasz-
czkowe, inne, polichlorek
winilu, biel cynkowa, ty-
tanowa, Italan dwubutu-
lu, barwniki, pigmenty
— stałe kupuje po najwy-
ższych cenach — poszukuje
dostawców „Termoplast”,
W-wa, al. Jerozolimskie
73, tel. 854-45. K1557

Kupie śrutownik walco-
wy, perlak, krajaliniec,
sortownicę i jagielnicę. Of-
erty z podaniem ceny
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 19246p.

Wózek koszykowy „War-
szawa” w dobrym stanie
sprzedam. Zgłoszenia: Po-
znań, Inżynierska 11 m. 5.
tel. 41-00. 19250p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

Wózek koszykowy „Hano-
mag - Garand” w dobrym
stanie. Walcz, tel. 482 w
godz. od 22 do 8 rano.
19241p

KUPUJE
wszelkiego rodzaju
GALANTERIE
włókienniczą
oraz towar włókienni-
czy z paczek PeKaO.
B. Zawistowska,
Poznań, Szamarzew-
skiego 18. 7378g

3 BILARDY
karambolowe — male
do sprzedania
po korzystnej cenie.
Pom. Sp. Rzem.-Drze-
wna, ul. Wielka 8.
7317g

Silniki elektryczne

wszelkiego typu
naprawia w ciągu 7 dni
SPÓŁDZIELNIA PRACY
„ELEKTRO - TELETECHNIKA”
Poznań, punkt usługowy ul. Rolna 4-6, tel. 97-98
K1513

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię trak. Oferty z po-
daniem ceny kierować:
Krotoszyn, Kobylińska 8
m. 5. 19252p

Enterovioform w table-
tkach kupię. Rawicz, Ry-
nek 9, I p., m. 1. 19077p

Kupię samochód „Merce-
des” V170, „Opel Kap-
itan”, „Steyr”, „Skoda”
w dobrym stanie lub do
remontu. Oferty Biuro O-
głoszeń, Świerczewskiego
3 dla 7359g.

Sprzedaz

Wózki dziecięce, autka
drewniane, koszykowe,
spacerowe, czeskie, na
łożyskach kulowych, nowo-
czesne drewniane, giete,
dla bliźniąt oraz łalek po-
leca: H. Swietlik, Poznań,
Wrocławska 13. 6327g

Czapki na dalszą sprze-
daz poleca pracownia cza-
pek. J. Rogala, Poznań,
Szkolna 1. 7141g

Wózki dziecięce, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Motocykl „DIW” 500 cm
czterotaktowy, 500 cm z
przepiską, na chodzie
sprzedam. Kurowski, Gro-
dzisk Wlkp., Rynek 15.
7248g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

Wózek dziecięcy, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
meblowe, giete oraz łal-
kowe polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 6626g

P. Z. S. S. „MOTOZBYT”
Wrocław, ul. Żegiestowska 3
POSZUKUJE PRODUCENTÓW
na wykonanie części samochodowych i motocyklowych
między innymi do:
IFA F8 — 9; EMW — 340; JAWA; EMW-R — 35
Przykładowo podajemy kilka asortymentów:
śruby dwustronne
łańcuchy
koła sterowe
przerwywacze kompletne lub w elementach
tarcze koła (felgi)
koła zębate itp.
Oferty od zakładów państwowych, spółdzielczych i pry-
watnych z podaniem cen orientacyjnych i terminów dostaw
(wykonanie z materiału własnego) prosimy kierować na adres
jak wyżej. Dokumentacja i wzorce do wglądu na miejscu. K1440

Lakiernia natryskowa

M. PIECHOCKI
Poznań-Dębica, ul. Golezowska 20, tel. 906-82
wykonuje
wszelkie prace lakiernicze —
samochody, motocykle, tablice oraz wszelką
galanterię. 7376g

Lokale

2 pokoje z kuchnią, ogród-
kiem w Lesznie oraz po-
kój sypialni z łożyskiem z
kuchnią w Poznaniu
zamienię na 2 pokoje z
kuchnią w Poznaniu, Da-
browskiego 41 m. 6, od
godz. 18. 7118g

Zamienię dwa duże poko-
je z kuchnią, tarasem,
wygodami w Inowrocław-
u, na takie samo lub
większe w Poznaniu. Rut-
kowski, Inowrocław, al.
Okrężna 2. 19254p

Pokój z kuchnią (możli-
wość uzyskania 3 pokoi).
światło, gaz, woda, w Na-
kole zamienię na mieszka-
nie w Gnieźnie. Adres
wskazać Biuro Ogłoszeń,
Poznań, Świerczewskiego
3 dla 19247p.

2 pokoje z kuchnią, bal-
konem, słońcem, samo-
dzielne w śródmieściu, za-
mienię na 1/2 pokoju sa-
modzielnego. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 nr 7305g.

Pokoju pustego ewentual-
nie ułomowanego poszu-
kuje samotna, starsza pa-
ni. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3
dla 7315g.

Poszukuję 1-2 pokoi z
kuchnią, może być do re-
montu. Warunki do omó-
wienia. Oferty Biuro O-
głoszeń, Świerczewskiego
3 dla 7318g.

Nieruchomości

Kamieniec, wille, parcele,
domki w różnych dziel-
nicach polecam — poszu-
kuję. Nowak, Poznań,
Czerwonej Armii 26, tel.
87-95. 4615g

Kamieniec komfortowy z
dwoma sklepami 150.000 zł,
domek czteropokojowy
cały wolny, parcie 900 m²
na Junikowie, 600 m² przy
ul. Selegiennego (tanie
sprzedam. Metelski, Po-
znań, Czerw

Nareszcie udany koncert

Trzeba przyznać, że tym razem ESTRADA nie zawiodła. Sobotnia impreza „Zgaduj zgadula”, połączona z koncertem zespołu radia Budapeszteńskiego należy zaliczyć do udanych. Organizatorzy nie zawiedli, nawet głosniki nienagannie spełnili swe zadanie do końca, jedynie uczestnicy konkursu „Ja wiem wszystko” — przecenili swe możliwości. Finałowe rozgrywki o telewizor na skutek dwukrotnych wyników remisowych zbyt się przedłużały. Ostatecznie szczęśliwym zdobywcą głównej wygranej — telewizora — okazał się ob. Józefowski, finalista konkursu popołudniowego.

Długotrwałymi oklaskami nagradzała publiczność artystów węgierskich, szczególnie za piosenki wykonane w języku polskim. Niemalą atrakcją oprócz popularnych już w całym kraju Andrzeja Rokity i Wacława Przybylskiego były satyryczne recytacje Mariana Zaukego. Szkoda, że tak dobrych imprez jest zbyt mało!

(Ro)

Domek — główna wygrana?

Któż by nie chciał wygrać domku jednorodzinnego? A taką właśnie nagrodę można wygrać w Katowicach w grze związkowej „Karolinka” — podobnej do naszej Poznańskiej Gry Leczbowej.

*

Na temat zdobycia funduszy na budownictwo powstające i przyzakładowe dyskutowali przewodniczący Zarządów Okręgowych Zv. Zaw. z miasta i województwa. W dyskusji chodziło przede wszystkim o rzetelność koncepcji, które przyczyniłyby się do rozwoju budownictwa przyzakładowego. CRZZ ze swej strony wysunęła już kilka postulatów zmierzających do usprawnienia tego budownictwa. Postulaty te — to przede wszystkim: zmniejszenie wkładu kosztów budowy, przedłużenie spłat pożyczek do 35 lat oraz zapewnienie budującym — przez wykorzystanie materiałów zastępczych, uruchamianie wytwórni prefabrykatów itd.

Na naradzie wybrano także komitet do spraw budownictwa, który ma być łącznikiem między Prezydium WRN i MRN, a związkowcami. Słuszne projekty związkowców komitet będzie omawiał z władzami. A może także zajmie się on zorganizowaniem gry na wzór katowickiej?

Komitet weźmie także udział przy podziale dotacji państwowych na budownictwo powszechne (14 mln. zł) woj. poznańskiego i na miasto (4 mln. zł).

(an)

Teatr

OPERA — g. 19 „Opowieści Hoffmanna”; POLSKI — g. 19 „Angelica”; NOWY — g. 19 „Brat marnotrawny”; KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna; OPERETA POZNAŃSKA — g. 19 „Wesoła wdówka”; SATYRY — g. 20 „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA — nieczynny.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.15, 14.30, 16.45 i 20.15 „Tata, mama, moja żona i ja” (franc., 12 l.); 19 „Indonezja” (dokum.); BAŁTYK — 10-20 „Dziewczęta z Placu Hiszpańskiego” (włoski, 14 l.); MUZA — g. 10-14 „Wielka przygoda” (szwedzki); 16-20 „Tajemnica Domu Towarowego” (radz., 7 l.); RIALTO — g. 10 „Zdobycie Mount Everestu” (ang.); 12-20 „Wiosna, jesień i miłość” (franc.-włoski, 16 l.); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Decydujący moment” (jugosłow., 12 l.); WARTA — g. 10, 12, 13, 14 i 15 „Mazowsze w Paryżu” (dokum.); 16 i 18 „Wyrocznia” (ang.); HUTNIK — g. 17 i 19 „Małżeństwo o zmroku” (NRD, 16 l.); PIAST — g. 17 i 19 „Korzenie” (meksykański, 18 l.); ZNIECZ (Zabikowo) — g. 19 „List” (jugosłowiański, 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Śladami Heflady”.

Wystawy

Lokal wystawowy PTF (ul. Paderewskiego 7) Wystawa III roku prasy sekcji artystycznej.

Na ironie skandalicznych zaniedbań

Jeszcze raz o Luboniu

Z Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym czytamy:

„Wojewódzka Stacja Sanitarnej-Epidemiologicznej w Poznaniu odpowiadając na artykuł mgr. inż. M. Skrzypczaka pt. „Zieleń i trucizna”, zamieszczony w 53 numerze „Głosu Wielkopolskiego” z dnia 3 bm., wyjaśnia, że dane dotyczące stanowiska naszej instytucji wobec Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych nie odpowiadają prawdzie. Stacja prowadzi bowiem obserwacje otoczenia fabryki już od 1953 roku. Jako dowód załącza się ostatnie zarządzenie wydane Poznańskim Zakładom Nawozów Fosforowych.”

Wspomniane zarządzenie obejmuje 8 stron maszynopisu i stanowi niezwykle dokument. Warto się z nim bliżej zapoznać, bo dotychczas wprawdzie wiele mówiono i pisało o szkodliwej dla otoczenia „działalności” lubońskiego zakładu, ale nie wszystkie artykuły omawiały tę sprawę wyczerpująco a zarazem rzeczowo.

Najpierw odpowiedzmy na pytanie: dlaczego PZNF zagrożają otoczeniu? Przede wszystkim ze względu na gazy ulatniające się z oddziału kwasu siarczanego, superfosfatu, granulacji superfosfatu, a ponadto ze względu na ścieki z oddziału superfosfatu (zawierają kwas solny!) i duże usypisko gnilących kości. Przykładowo można podać, że PZNF wydzielają na godzinę 240 kg dwutlenku azotu.

To są najważniejsze przyczyny, nie brak jednak i innych. Otóż zakład odprowadza do Warty nienależnie oczyszczone ścieki przemysłowe i sanitarne z sześciu oddziałów.

I tak na przykład ścieki z oddziału kostnego stanowią

duże niebezpieczeństwo, gdyż łącznie ze związkami fosforu są dobrą pożywką dla rozwoju bakterii. A przecież ten odcinek Warty należy do I sanitarnej strefy ochronnej poznańskich wodociągów!

Urządzenia absorpcyjne? Szkoda słów. „Łapacz” kwasu siarkowego posiada wydajność tylko na 30 proc., a więc zasadniczo nie wpływa na poprawę stanu higieny na zewnątrz zakładu. Również urządzenie absorpcyjne w oddziale superfosfatu granulowanego jest nie wystarczające.

PRZEJDŹMY DO SKUTKÓW

Zapewne nie wszyscy wiedzą, że Luboń jest osiedlem, w którym (w skali powiatu) najczęściej zdarzają się choroby zakaźne. I tak pod względem ilości zachorowań na Heine Medina powiat poznański zajmuje w Wielkopolsce czwarte miejsce — 1,6 proc., z czego na Luboń przypada 60 proc. zachorowań! A oto inne znamienne dane: W skali powiatowej wskaźnik zachorowań na żółtaczkę zakaźną wynosi dla Lubonia 17 proc., na błonicę,

czernonkę i biegunki dziecięce 10 proc., na błonicę 9 proc., zaś na dur brzuszny 26 proc. zachorowań.

A fauna i flora? W nadleśnictwie Ludwikowo i Bąbki zniszczono 260 ha lasów, a w Czapurach drzewostan na przestrzeni 25 ha. Ponadto w latach 1953/55 uległo zniszczeniu 50 ha lasu, położonego pomiędzy PZNF a fabryką przemysłu ziemniaczanego. Trzeba jeszcze dodać, że w całej okolicy wyginęły pszczoły, natomiast krowy wykazują objawy zatrucia fluorem.

Inne skutki, to występowanie dużej ilości bentosu w Warcie (poniżej wpływu ścieku), co może wywołać zaszlamowanie stawów infiltracyjnych wodociągów i w rezultacie pogorszyć zaopatrzenie Poznania w wodę.

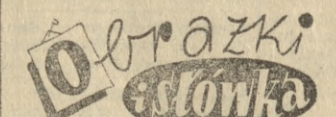
I jeszcze sprawa marnotrawstwa. Otóż roczne straty kwasu siarczanego wynoszą 1803 tony (wartość — 663.504 zł) kwasu azotowego 1244 tony (2.076.724 zł), a fluoru — 674 tony (1.993.692 zł).

CO ROBIĆ?

Zarządzenie Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego mówi więc, że m. in. należy: ograniczyć szkodliwość gazów wylotowych do norm obowiązujących, oczyszczać należycie ścieki i usunąć składowisk kości. Uruchomienie nowych oddziałów może nastąpić dopiero po porozumieniu się z inspekcją sanitarną. Ponadto ustala się strefę zagrożenia: w kierunku wschodnim — 5 km, zachodnim — do ul. Sobieskiego i Fabrycznej, południowym — do wiaduktu kolejowego, w północno-wschodnim — 5 km. W strefie tej nie wolno lokalizować budynków mieszkalnych i socjalnych do czasu zainstalowania w PZNF odpowiednich urządzeń absorpcyjnych.

„W razie niewykonania powyższych zarządzeń do 1 kwietnia br. — czytamy w zarządzeniu — Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Poznaniu, współdziałając z Prezydium WRN, będzie musiał wstrzymać produkcję w tych działach Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych, które zagrażają otoczeniu.”

Wydać się nam, że stanowisko inspektora jest słuszne, a rygorystyczne warunki — konieczne.



W bramie nie oświetlonego domu stało beczynnie dwóch bezwzględnie młodziaków, z nudów spluwających od czasu do czasu do rynsztoka. Wystawali tak co dzień, czasu zawsze mieli dosyć. Nudę oczekiwania przerwał im odgłos ciężkich kroków zbliżającego się przechodnia. W pewnym momencie buty jego zaczęły o podziwioną nogę.

— Te, zostaw go — zaprotestował kompan, kiedy z ciemności wyłoniła się twarz mężczyzny. — To stary mój „babki”. Daj mu spokój, niech wie, że córka z byle kim się nie zadaje...

*

12 marca, godzina 11.30. Na ulicy Kraszewskiego mężczyzna w granatowym, wypłowiałym kitlu popycha dwukolowy wózek. Wózek załadowano po brzegi, tak że pokrywy trzeba było uchylić. Wózek zbliża się do miejsca, w którym stoi. Przecieram się zdumienia oczu. — To przewoź... ciastek, których całą tacę umieszczono równie na rekołajkach pojazdu...

— Oszedł na oni są — słyszę oburzony głos jednego z przechodniów. Naładowali, ile wlezie, i nie przykryli nawet skrawkiem papieru. A przecież dziś kurz jak cholera. Wygodni! Co oni sobie myślą?

Pod jaki adres skierować to pytanie — dumam. Na wózek, pamiętającym zresztą dawne czasy, brak było jakiegokolwiek emblematu i napisu. A szkoda. Sądząc bowiem po sposobie transportu — zakład piekarski, postępujący się tak prymitywnymi metodami, ma „gdzieś” troskę o klienta. Wychodzi zapewne z założenia, że konsument nie pozna, w jaki sposób transportowano ciastka, a że mu później zagryza między zębami piasek, to cóż z tego. Forsa będzie już w kasie. Reklamacji zaś po odejściu od kasy nie uwzględnią się...



Piłkarze rozpoczęli sezon — bokserzy na finiszu

Piłkarze nie odstraszyła fatalna pogoda oraz zły stan boisk. Początek mistrzowskich rozgrywek za pasem; nasze czołowe drużyny wykazują jeszcze wiele braków, a zawodnicy niedostateczną kondycją.

Potwierdziły to liczne piłkarskie pojedynki, rozgrywane na mocno śniegiem przyprószonych boiskach Wielkopolski.

Głównym piłkarskim niedzieli w Poznaniu był mecz o Puchar Polski, w którym pierwszoligowy Lech uległ szybko i technicznie zaawansowanej stołecznej Gwardii 2:5. Gospodarze są w trakcie „montowania” swego reprezentacyjnego zespołu. Wypróbowano kilku młodych zawodników: Karbowski, Skubel, Jarzyński czy Maciejak — niewątpliwie, po pewnym czasie mogą okazać się poważnym wzmocnieniem debiackiej drużyny. Tym razem lechici nie zaimponowali, tym bardziej że takie filary, jak Anioła, Sioma i Sobkowiak nie czuli się najlepiej wśród swego młodego otoczenia i na... siłskim boisku. Warszawa nie to dobrze się rozumiejący zespół z lotnym i bramkostrzelnym atakiem.

Na razie po dwóch kolejnych porażkach 2:5, musimy dać Lechowi — „niedostatecznie”.

Warciarze wybrali się z wizytą do Leszna, gdzie mieli za przeciwnika niegroźny zespół miejscowej Polonii. Wygrali pewnie „zieloni” 4:1 (1:1). Mimo zwycięstwa nad mocno odmożdżonym składem gospodarzy, piłkarze stolicy Wielkopolski — nie zachwycili.

Olimpia wypróbowowała swoje siły w Koninie. Pokonała miejscowego Górnika 2:1. Rezerwy Olimpii zremisowały we Wrześni ze Zjednoczonymi 1:1.

Stella w Gnieźnie gościła niedawnego pogromcę Lecha Poznań — bydgoską Polonię. Spodziewane zwycięstwo odnieśli goście 0:3.

W Główniej Polonii zwyciężyła rezerwa Lecha 4:3. Rezerwy Warty pokonały A-klasowy GWKS 2:0. Taki sam wynik uzyskała II drużyna Warty w meczu z jednostką wojskową. I drużyna juniorów Warty wygrała spotkanie z drugą drużyną juniorów swego klubu 5:0.

Jak widzimy, na boiskach ruch coraz większy.

W Szczecinie i Łodzi trwają walki eliminacyjne mistrzostw Polski w boksie.

Poznańscy pięściarze nie obsadzili poszczególnych walców przez swych najlepszych. M. in. nie stanął do walki obiecujący łeszczynianin Dudzik oraz czołowi nasi zawodnicy Franek i Ponant. W Szczecinie reprezentanci Wielkopolski wylosowali dość szczęśliwie. Wytyk po ciężkiej przeprawie odnieśli zwycięstwo nad warszawianinem Bylińskim, a w Łodzi: drugi warciarz — Smolarek, wygrał ze Siedziem. Walki trwają.

Pozostali, nie walczyący w mistrzostwach warciarze, rozegrali towarzyskie spotkanie we Wrześni ze Zjednoczonymi. Wygrali gospodarze 12:6.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane przez sympatyków koszykówki spotkanie Lecha z CWKS Wrocław przyniosło ciężko wywalczone zwycięstwo gospodarzom 63:59, dzięki czemu lechici zapewnili sobie wraz z warszawską Legią udział w walkach finałowych.

*

Niemal stu szermierzy stanęło do „pierwszego kroku”. Przez osiem godzin trwały pojedynki, które

Klub Sportowy „Piast” w Kaliszu

Dotychczasowe koła sportowe „Budowlani” i „Sparta” w Kaliszu połączyły się i stworzyły nowy Klub Sportowy „Piast”. Po przyjęciu i zatwierdzeniu statutu powołano do życia pięć sekcji sportowych: szermierkę, piłkę nożną, strzelectwo, lekko-atletyczną i piłkę ręczną. Przewodniczącym klubu wybrano Kazimierza Janiaka. (i)

Co mówią o mistrzostwach?

Delegat Polskiego Związku Zapasniczego, p. Bedyński:

— Jestem bardzo zadowolony z przeprowadzenia mistrzostw pod względem organizacyjnym. Działacze poznańscy jeszcze raz zdali egzamin z organizacji imprez na piątkę. Poziom mistrzostw w większości bardzo wysoki.

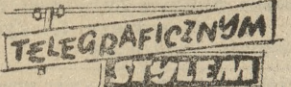
Przewodniczący Komisji Techniczno-Sportowej Sekcji Atletyki WKKF — J. Moczyński:

— Mistrzostwa stały pod znakiem dużych niespodzianek, choć, prawdę mówiąc, niewielkich, gdyż autorzy ich — mają tu na myśli Miecznika, Zajączkowskiego, Radzińskiego

re przyniosły ostatecznie zwycięstwa następującym reprezentantom: we florcie kobiet: Szware (AZS) przed Przybylską i Wiżą z Lecha; floret mężczyzn (rozegrano w trzech grupach wiekowych): Baszkiewicz (Zryw), Nachowski (AZS) i Maksymowicz (AZS). Podobnie było w szabli, w grupie starszych zwyciężył Majewski z Kalisza, a w grupie młodszych Grzędowski z Warty.

W Kościanie odbyły się finały o indywidualne mistrzostwo powiatu w konkurencji mężczyzn. Zwycięstwo spośród 22 walczych odniósł Kazimierz Maślak przed Zielonką z Kolejarza.

Nie próżnowali też pływak. W wyniku zawodów korespondencyjnych zespołowo zwyciężyła Olimpia 234 pkt. przed Wartą 105, Legią i Unią. (tp)



Piłkarze nożni: z zagranicy: Peru — Chile 1:0; Spartak (Praga) — Cracovia 2:3; Valenciennes — Sedan 0:4; Marseille — St. Etienne 4:3; Nice — Monaco 0:2; R. C. Paris — Sochaux 3:1; Nancy — Angers 2:2; Lyon — Lens 3:0.

Puchar Polski: Włókniarz (Kraśno) — Unia (Racibórz) 0:1; Polonia (Gdańsk) — Stal (Sosn.) 0:1; Lechia (W-wa) — Górnik (Zabrze) 0:3; Ruch — Lechia 2:1; CWKS (Kraków) — Górnik (Wałb.) 0:1; LKS — Gwardia (Gd.) 2:0.

Koszykówka I liga męska gr. A: Lech z CWKS (Wroc.) 63:59; Legia — LKS 60:65; Gwardia (Gd.) — AZS (Tor.) 66:61.

TABELA

1. Legia	17	632:500
2. Lech	15	596:572
3. LKS	14	573:572
4. AZS (Toruń)	13	558:607
5. CWKS (Wr.)	12	519:506
6. Gwardia (Gd.)	10	479:505

Gr. B: Wisła — Olimpia 107:82; AZS PW — Gwardia (Wr.) 68:50; Sparta (Gd.) — Polonia (W-wa) 50:71.

TABELA

1. Wisła	17	650:437
2. AZS PW	15	637:550
3. Polonia	14	580:557
4. Gwardia (Wr.)	14	503:613
5. Olimpia	12	495:647
6. Sparta (Gd.)	9	498:659

Kobiety: Finały I ligi o miejsca 1—VI: Lech — AZS AWF 40:39; CWKS (Kr.) — Wisła 47:34; Olimpia — Polonia 57:47; 1. Lech, 2. CWKS (Kr.), 3. AZS AWF, 4. Olimpia, 5. Polonia, 6. Wisła.

Ligę opuścili dwa zespoły gdańskie: Sparta i Start.

II liga mężczyzn: Gr. A: Cracovia — AZS (P-n) 58:53; w tabeli prowadzi AZS (P-n) 22 pkt. przed Startem (Kr.) 21 i Spółem (Łódź) — 20.

Gr. B: AZS AWF — Ostrowia 76:51; Warta (P-n) — Górnik (Zabrze) 52:47. W tabeli prowadzi Sparta (N. Huta) — 22 pkt. przed AZS AWF — 21 i Startem (Lublin) — 18 pkt.

Boks: BBTS (Bielesko) — Csepel (Budapeszt) 15:5.

Tenis: Międzynarodowy turniej w Kaliszu. Gra pojedyncza: Skonecki — Moubarek (Egipt) 6:2, 6:2; Lelis — Badreldin (Egipt) 9:7, 7:5; Skonecki — Wagger (Belgia) 2:6, 0:6; Lelis — Magier (Włochy) 6:3, 6:4. Gra podwójna: Skonecki, Wiżura (Rumunia) — Washer (Belgia) Reyes (Meksyk) 2:6, 6:4, 3:6.

Tenis stołowy: Mistrzostwa świata: Kobiety: gra poj. Eguchi (Japonia); gra podw.: Mesony, Simona (Węgry); gra mieszana: Eguchi, Ogimura (Japonia); mężczyźni: gra pojed. Tanaka (Japonia), gra podwójna: Andreadis, Stipek (CSR).

Szermierka: Międzynarodowy turniej szermierczy z udziałem zawodników Polski, Węgier i CSR zakończył się zwycięstwem Zabolkiego — 6 zwyc. Drugim był również Polak — Ochrya — 6 zwyc.